WIELKI KONKURS PRZEDZLOTOWY

W związku z III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — redakcje pism młodzieżowych organizują konkurs, który będzie artystycznym odbiciem wkładu młodzieży polskiej w walkę o pokój.

Konkurs obejmuje następujące dziedziny: 1. malarstwo, 2. rzeźbę, 3. grafikę, 4. karykaturę, 5. fotografię, 6. sztukę ludową, 7. piosenkę i 8. wiersz, nowelę, opowiadanie. Szczegóły konkursu ogłosimy w jutrzejszym numerze.

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 12 czerwca 1951 r. Nr 138 (346) B Cena 15 gr

Transport odzieży i lekarstw z Budapesztu na Koreę

Z Budapesztu wyruszył w sobotę do Korei pociąg z transportem odzieży i lekarstw.

Na Dworzec Zachodni, gdzie stał pociąg, przybyli przedstawiciele władz węgierskich, Związku Kobiet Węgierskich i Węgierskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Przybył również poseł Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w Budapeszcie **Kwon O-dik.**

Sekretarz generalny Związku Kobiet Węgierskich — **Vas** podkreśliła, że **udający się do Korei pociąg wiezie ze sobą nie tylko transport lekarstw i ciepłej odzieży dla dzieci koreańskich, lecz również gorącą miłość i całkowitą solidarność narodu węgierskiego z walczącym bohatersko o wolność ludem koreańskim.**

Poseł Kwon O-dik wyraził w imieniu narodu koreańskiego głęboką wdzięczność za pomoc narodu węgierskiego oświadczając, że będzie ona nowym bodźcem do bardziej jeszcze stanowczej walki ludu koreańskiego o niepodległość.

50 proc. wytopów systemem szybkościowym przeprowadzili w maju hutnicy leningradzcy

Współzawodnictwo o szybkościowe wytopy metalu objęło szerokie rzesze hutników radzieckich. O coraz większą ilość metalu z każdego metra kwadratowego dna pieca przy jak najmniejszym zużyciu paliwa **współzawodniczą hutnicy znanych zakładów im. Kirowa w Leningradzie i zakładów „Sierp i Młot" w Moskwie.**

Hutnicy leningradzcy pomyślnie realizują podjęte zobowiązania. **W maju 50 proc. wytopów przeprowadzono systemem szybkościowym.** Ponadto na zaoszczędzonym w maju paliwie wytopiono w zakładach im. Kirowa przeszło **1.000 ton metalu ponad plan.** Również poważne sukcesy osiągnęli hutnicy moskiewscy.

MŁODZIEŻ WYBIERA PRZODOWNIKÓW PRACY I NAUKI delegatami na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

(Obsługa własna)

W dalszym ciągu w całym kraju, odbywają się Powiatowe i Miejskie Zloty Młodych Bojowników o Pokój, na których młodzież wybiera delegatów na Zlot Berliński.

NOWA HUTA. Na Powiatowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, który się odbył w dniu 10 bm. w Nowej Hucie panował niezwykle radosny nastrój.

W Zlocie wzięło udział 300 delegatów.

Do prezydium zaproszono: pełnomocnika KC PZPR — tow. **Ziomka,** I sekretarza KP Partii tow. **Waszkiewicza,** wiceprzewodniczącą Zarządu Wojewódzkiego ZMP tow. Halinę **Krzywdziankę,** naczelnego dyrektora Nowej Huty — **Aniolę** i przodowników pracy.

Przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP — tow. **Prokop** wygłosił referat, o udziale w przygotowaniach młodzieży Nowej Huty do III Światowego Zlotu.

Mówiąc o udziale młodzieży w walce o pokój, wymienił on nazwiska najbardziej zasłużonych przodowników pracy tow. tow.: **Siwca, Kroczkowskiego, Nowaka, Szczygły** i wielu innych, którzy podjęli zobowiązania dla uczczenia Zlotu Berlińskiego — o ogólnej wartości około 500 tys. zł.

Okrzykami i długotrwałymi oklaskami na cześć solidarności młodzieży całego świata — zebrani na sali powitali przedstawiciela młodzieży studenckiej Bułgarii — tow. Wasila **Spaso.**

„My, Bułgarzy — powiedział tow. Spaso — żywo interesujemy się osiągnięciami waszego kraju. Moje pozdrowienia dla was, są pozdrowieniami budowniczych Dymitrowgradu i całej młodzieży naszego kraju, dla **was,** którzy podobnie jak my, uczycie się na wzorach **Komsomołu i wytrwałą pracą wzmacniacie siłę swojej Ojczyzny — siłę obozu pokoju".**

Na zakończenie dyskusji, witana gorącymi oklaskami zabrała głos wiceprzewodnicząca ZW ZMP tow. **Krzywdzianka.** Przemówienia jej delegaci słuchali z zapartym tchem. Opowiadanie naocznego świadka zbrodni bandytów amerykańskich w Korei przejmowały słuchaczy zgrozą. Zaciskały się pięści przeciw tym, którzy niszczą miasta i wsie, którzy mordują miliony bezbronnych, niewinnych ludzi. Zebrani na sali młodzi budowniczowie Nowej Huty oświadczyli, że będą jeszcze wydajniej niż dotąd pracować i oddawać swój zapał i entuzjazm pracy dla wielkiej sprawy, dla Pokoju.

Długo na sali rozlegało się skandowanie: **„Kim Ir-sen. Niech żyje młodzież Korei. Niech żyję postępowa młodzież całego świata".**

Delegatami na Zlot Berliński młodzież Nowej Huty wybrała m. in. kol.kol. **Emilię Lorek** — przodownicę pracy z KOB 4, **Stanisława Martynę** — przodownika pracy, **Jana Micorka, Czesławę Trębacz** — przodownicę pracy z KOB 2.

Zlot zakończył się odśpiewaniem Hymnu SFMD i Międzynarodówki.

Z. KORTA

*

LUBLIN. W dniu 10 bm. odbył się Miejski Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Lublinie, na którym młodzież Lublina wybrała delegatów na Zlot Berliński. Delegatami na III Światowy Zlot Młodzieży są m. in. kol.kol. **Bogumił Tarkowski,** — przodownik nauki, **Czesław Szalilo** — przodownik pracy w parowozowni głównej, **Włodzimierz Dejneke,** syn małorolnego chłopa, **Eleonora Witkiewicz** — kierowniczka sklepu, odznaczona odznaką przodownika pracy.

M. GAWDZIK

Nocny Raid motocyklowy

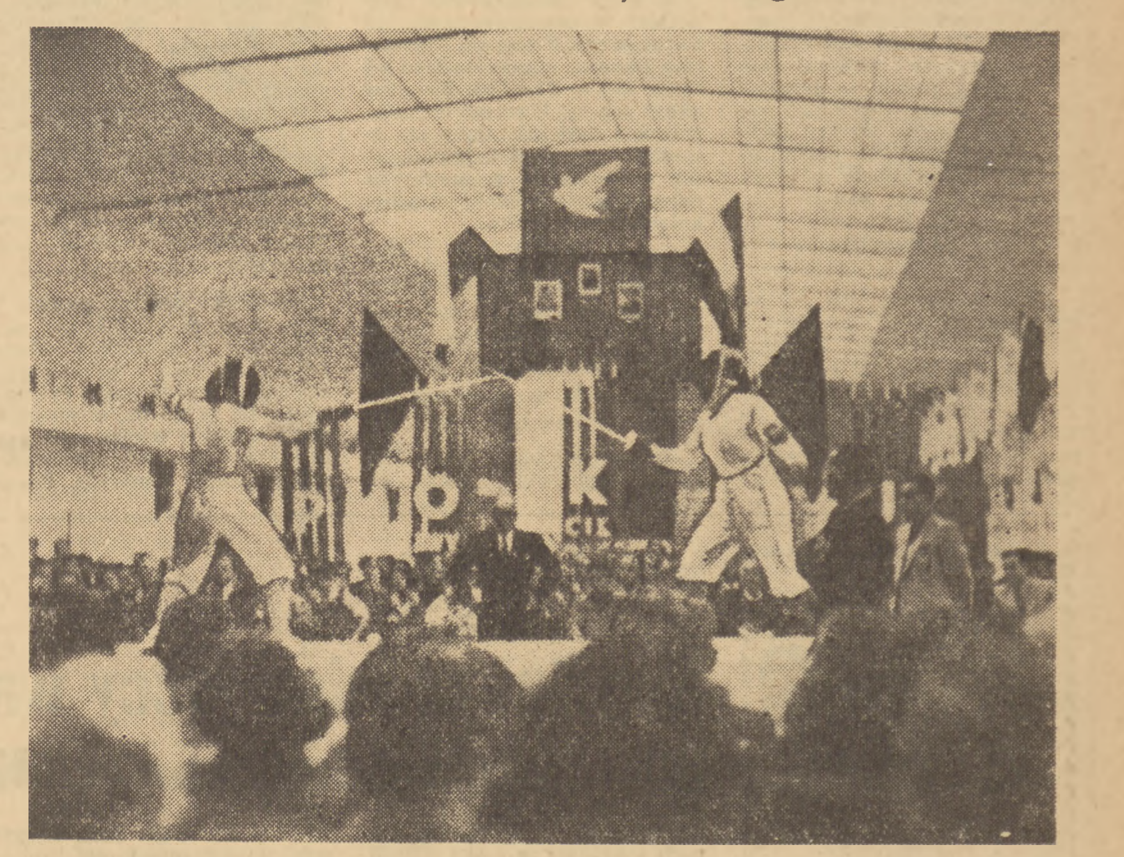
10 bm. zakończył się w Gdyni I Motocyklowy Raid do Mistrzostw Polski. W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyli w kat. do 125 ccm. — Puzio (Bud. W-wa) i Gibiewski (CWKS),

do 250 ccm. — St. Brun (Ogn. W-wa) i Jankowski (CWKS),

do 350 ccm. — Kupczyk (CWKS) i Żymirski (CWKS),

ponad 350 ccm. — Markowski (Bud. W-wa) i Dąbrowski (Bud. Gd).

Mistrz świata w szermierce — drużyna Węgier w Warszawie



Po zaciętej walce polskie florecistki uzyskały wynik remisowy z mistrzowską drużyną Węgier. Na zdjęciu fragment spotkania pomiędzy mistrzynią świata Iloną Elek a mistrzynią Polski — Nawrocką. Foto „Sztandar Młodych — W. ZACZEK.

(OBSŁUGA WŁASNA)

Na zaproszenie sekcji sportu szermierczego GKKF przybyła do Warszawy drużyna szermierzy Węgier, która przed kilkoma dniami zdobyła mistrzostwo świata w Sztokholmie.

Węgrzy przybyli do stolicy Polski w pełnym składzie z mistrzami świata: **Iloną Elek, Gerevicsem** i czołówką szermierzy tego kraju. **W niedzielę** rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe **zawody międzypaństwowe Polska — Węgry.**

Zgromadzone na planszy drużyny powitał w imieniu GKKF przewodniczący sekcji szermierczej płk. Fiński.

Po odegraniu hymnu węgierskiego przemówił **Istvan Krajcsovics,** kierownik drużyny gości.

Po odegraniu Hymnu Narodowego Polski kapitan drużyny **Nawrocki** wręczył gościom proporczyk i rozpoczęła się pierwsza walka.

FLORET KOBIET

W drużynie Węgier wystąpiły: **Ilona Elek, M. Elek Nyary i Sakovics;** w polskiej **Nawrocka, Kwietniewska, Włodarczyk i Liszkowska.**

Pa zaciętej walce polskie florecistki uzyskały wynik remisowy z drużyną mistrzowską Węgier. Punkty dla Polski zdobyły: **Nawrocka 3, Włodarczyk 3, Kwietniewska i Liszkowska po 1.**

W zespole węgierskim mistrzyni świata Ilona Elek uzyskała 4 zwycięstwa.

MŁODZIEŻ PRZECIW MISTRZOM

Zawody we florecie mężczyzn rozpoczęło spotkanie **Berzenyi i Czajkowski,** które wygrał po niezwykle zaciętej walce **Polak** w stosunku trafień 5:4.

Następnie na planszy rozpoczęli spotkanie młodzi szermierzy Polski: **Pawłowski, Rydz i Twadokens.**

Bardzo ładną walkę stoczył Pawłowski z Balthazarem zakończoną zwycięstwem Pawłowskiego w stosunku 5:2.

Po ośmiu walkach wynik brzmiał 5:3 dla Polski. Zanosiło się na nieoczekiwane zwycięstwo młodziutkich szermierzy polskich. W spotkaniu z Węgrami polscy szermierze stanęli do egzaminu, aby sprawdzić swoje siły z przeciwnikiem wysokiej klasy. Węgrzy rozpoczęli ostrą walkę i po bardzo emocjonujących spotkaniach uzyskali ostatecznie remis 8:8.

Wśród Polaków najlepszym był Pawłowski — 3 zwycięstwa, Twardokens 3, Czajkowski 2, Rydz 0. Niespodziewanie słabo wypadł Rydz, który na odbywającym się na AWF obozie treningowym szermierzy wykazywał o wiele wyższą formę.

U Węgrów najlepszym był Dunay 4, Balthazar 2, Berzenyi i Palocs po 1.

Dzięki lepszemu stosunkowi trafień 46:55. mimo wyniku remisowego przewagę posiadają po pierwszym dniu Węgrzy.

W drugim dniu zawodów rozegrane zostaną spotkania w konkurencji mężczyzn w szabli i szpadzie.

A. WIERZBA

Dzieci greckie nadal pozostają w łapach siepaczy krwawego Tito

Dziennik **„Robotniczesko Dieło"** ogłosił list zamieszkałych w **Bułgarii demokratów greckich,** których dzieci znajdują się w **Jugosławii.**

W dniu 8 lutego 1951 r. piszą Grecy — złożyliśmy w ambasadzie jugosłowiańskiej w **Sofii** pismo z protestem przeciwko przetrzymywaniu naszych dzieci przez rząd titowski i przeciwko projektowi wydania naszych dzieci w ręce ateńskich władz monarcho - faszystowskich. **Ambasada titowska w Sofii nie przyjęła tego pisma i nie chciała z nami rozmawiać. Zostaliśmy usunięci siłą z gmachu ambasady.**

Wówczas złożyliśmy w oddziale Jugosłowiańskiego Czerwonego Krzyża w Sofii odpowiednie dokumenty, w których ponownie domagaliśmy się oddania nam naszych dzieci. Nie odniosło to żadnego skutku. Nasze starania w konsulacie jugosłowiańskim i w konsulacie szwedzkim, do którego zwróciliśmy się dlatego, że **Szwedzki Czerwony Krzyż miał pośredniczyć przy wysłaniu naszych dzieci do Aten** — również nie odniosły żadnego skutku. Nie ulega więc wątpliwości, że **przy współudziale Szwedzkiego Czerwonego Krzyża dzieci nasze mają być wydane w ręce katów faszystowskich w Atenach i umieszczone w jednym z obozów koncentracyjnych.**

Protestujemy stanowczo przeciwko tej przygotowywanej przez faszystowską klikę zbrodni i domagamy się by nasze dzieci zostały nam jak najszybciej zwrócone.

Przed III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie

Młodzież polska przygotowuje podarki dla delegacji zagranicznych

Z każdym dniem wzrasta zainteresowanie naszej młodzieży Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój. Pracująca młodzież zwiększa dla uczczenia Zlotu wydajność pracy, ucząca się młodzież osiąga coraz lepsze wyniki nauki. W pracowniach, warsztatach, modelarniach i świetlicach wre praca nad przygotowaniem artystycznie wykonanych podarków dla uczestników Zlotu.

Dla bohaterskiej młodzieży koreańskiej przygotowują dary w postaci serwet i strojów ludowych młode hafciarki ze spółdzielni trykotarskiej „Gwiazda" **w Szczecinie** i pracownice PRN **w Kartuzach.**

Od ZMP-owców z gminnej spółdzielni w **Starogardzie** młodzi Chińczycy otrzymają rzeźbione drewniane przedmioty użytkowe.

W Fabryce Wodomierzy we **Wrocławiu** młodzież wykonuje miniaturowy wodomierz, który otrzyma delegacja czechosłowacka.

Młodzież Dolnośląskich Zakładów Dywanów i Pluszu tka proporzec z białym gołębiem, przeznaczony dla delegacji NRD.

Młodzież z wydziału mechanicznego DOKP **Lublin** rzeźbi na metalowym pucharze piękny ornament kuli ziemskiej, opleconej łańcuchem rąk, symbolizujących braterstwo młodzieży w walce o pokój. W Zakładach Przemysłu Metalowego im. **J. Stalina w Poznaniu** młodzieżowa brygada montuje miniaturowe części precyzyjnych obrabiarek, wagonów i narzędzi. Studenci Akademii Sztuk Plastycznych i młodzież z Akademii Górniczo-Hutniczej przygotowują brązowe plakietki z wizerunkami **Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta.** Liczne z tych podarków przeznaczone są dla młodzieży walczącej o pokój w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Ze szczególnym zapałem nasza młodzież przygotowuje podarki dla delegacji młodzieży radzieckiej, w której nasze młode pokolenie i cała postępowa młodzież świata widzi swego przewodnika. Wśród setek przygotowywanych podarków znajduje się dywan tkany przez młodych robotników Zakładów im. **Tadka Ajzena w Łodzi,** miniaturowy model lokomotywy najnowszej polskiej konstrukcji, wykonywany w warsztatach PKP we **Wrocławiu.**

Tabela I Ligi Piłkarskiej

1.	CWKS (1)	15	17 9
2.	Gwardia Kraków (4)	12	11: 5
3.	Górnik Radlin (5)	12	18:11
4.	Ogniwo Kraków (2)	12	13:10
5.	Kolejarz Pozn. (6)	11	14:15
6.	Budowlani Chorzów (3)	10	10:10
7.	Kolejarz W-wa (7)	10	16:10
8.	Włókniarz Łódź (8)	8	12:12
9.	Unia Chorzów (10)	7	20:17
10.	Włókniarz Kr. (9)	6	16:20
11.	Ogniwo Bytom (11)	4	5:12
12.	Gwardia Szcz. (12)	1	6:33

Niedzielne wyniki

Górnik Radlin — Włókniarz Łódź	1:0
Gwardia Kr. — Budowlani Chorz.	1:0
Kolejarz W-wa — Ogniwo Kraków	2:0
CWKS W-wa — Włókniarz Kraków	1:1
Unia Chorzów — Gwardia Szcz.	8:0
Kolejarz Poznań — Ogniwo Bytom	2:1



Na zdjęciu fragment meczu piłkarskiego CWKS — Włókniarz Kraków. Janeczek ostro atakuje Parpana pod bramką „Włókniarzy — w chwilę potem padła bramka dla CWKS strzelona przez Góskiego.
Foto „Sztandar Młodych — W. ZACZEK

Na budowlach socjalizmu

Już wkrótce popłyną tony stali z pierwszego pieca martenowskiego w nowej stalowni huty „Częstochowa"

Kilkanaście minut po północy z 9 na 10 bm. całkowicie **zakończono w nowej stalowni huty „Częstochowa" montaż suwnicy wsadowej, która zaopatrywać będzie piece w surowiec.**

W kilka godzin później, rankiem 10 bm **brygady elektromontażowe meldują o wykonaniu prac przy suwnicy lejniczej — jednej z największych w Polsce suwnic tego typu.** Po raz pierwszy suwnica taka została zaprojektowana i wykonana całkowicie przez naszych inżynierów, robotników i techników.

Czas płynie szybko, ale jeszcze szybciej pracuje załoga stalowni. Do kierownictwa budowy nadchodzi nowy zwycięski meldunek:

„10 bm. o godz. 6 rano wyrabianie trzonu pieca jest na ukończeniu".

Godzina 10.30 nowy meldunek: „Do pieca martenowskiego nr 2 wprowadzony został gaz".

Tymczasem w halach nowej stalowni praca wre. Przeprowadza się próbę oddanych do użytku suwnic. Robotnicy zakończyli już zabrukowywanie podestu roboczego na piecu martenowskim nr 1. Na całym terenie trwają prace porządkowe. **Coraz bliższy jest dzień, w którym z pierwszego pieca wyleją się pierwsze tony stali. Będzie to dzień zwycięstwa załogi, walczącej o przedterminową realizację swych zadań zakreślonych Planem 6-letnim.**

*

Naczelny dyrektor huty „Częstochowa" inż. Antoni Czechowicz udzielił wywiadu, w którym omówił wspaniałe osiągnięcia załogi budowy, których wyrazem są kończące się prace przy pierwszym piecu martenowskim nowej stalowni.

Głębokie zrozumienie potrzeb gospodarki naszego kraju — oświadczył dyr. Czechowicz — **zmobilizowało robotników, techników i inżynierów do przyśpieszenia pełnej entuzjazmu pracy, której rezultaty już widzimy.** W marcu 1951 r. załoga postanowiła skrócić przewidziany planem termin oddania do użytku pierwszego pieca martenowskiego nowej stalowni. Jako nowy termin załoga wyznaczyła sobie dzień 26 czerwca br.

Ale i ten termin wydał się załodze później zbyt długi. Jednogłośnie uchwalono dalsze skrócenie terminu.

We wspólnym wysiłku zarówno budowniczych stalowni, jak i załóg zakładów zaopatrujących budowę, umacniał się nowy styl pracy, nowa technologia łamiąca dawne, przestarzałe pojęcia. Wspólny wysiłek wszystkich tych ludzi to nowa karta w historii naszego budownictwa przemysłowego.

Nasza nowa stalownia — mówi dalej dyr. Czechowicz — będzie najnowocześniejszą z istniejących w kraju. Ciężka fizyczna praca człowieka została wyeliminowana dzięki ogromnej mechanizacji. **Jest to pierwsza w Polsce stalownia zaprojektowana i wykonana przez polskich robotników, inżynierów i techników.** Polscy konstruktorzy opracowali jej projekty, nasze huty, fabryki i przedsiębiorstwa wykonały jej wyposażenia i urządzenia. **Niedaleki jest już dzień, w którym ruszy pierwszy piec — popłynie stal — rozpocznie prace jeden z potężnych obiektów Planu 6-letniego.**

*

Centralnym ośrodkiem budowy jest biuro głównego dyspozytora inż. **Czesława Jagły.**

Były na naszej budowie momenty pełne napięcia — opowiada inż. Jagła. — Podczas suszenia pieca martenowskiego nr 1 zaszła potrzeba szybkiego podłączenia wody do chłodzenia głowicy pieca. Trzeba było zmobilizować najlepszych spawaczy, by jak najprędzej podłączyć rurociąg do pieca. Każda chwila straconego czasu mogła spowodować uszkodzenie nowiutkiego pieca martenowskiego. Nie dopuściła do tego szybko i dobrze zorganizowana akcja.

Codziennie rano i wieczorem w pokoju głównego dyspozytora inwestycji zbierają się kierownicy poszczególnych odcinków robót oraz kierownictwo budowy na wspólną odprawę. Po sprawozdaniu z robót wykonanych ustala się „plan batalii" na najbliższe 12 godzin.

Praca personelu inżynieryjno-technicznego, nowoczesna organizacja robót stwarza jak najlepsze warunki rozwoju twórczego entuzjazmu załogi. Wspólnie skracane są terminy, przyspieszające budowę nowej stalowni.

Na wrogie oświadczenie angielskiego ministra Morrisona młodzież świata odpowiada: NIE POZWOLIMY!

Międzynarodowy Związek Studentów skierował na ręce ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Herberta Morrisona pismo w związku z jego niedawnym oświadczeniem w Izbie Gmin, skierowanym przeciwko III Światowemu Festiwalowi Młodzieży i Studentów, który odbędzie się w sierpniu br. w Berlinie.

„Z całej kuli ziemskiej — stwierdza pismo — **z Korei, Chin i Stanów Zjednoczonych, z Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego, z Malajów i Brazylii, Madagaskaru i Finlandii przybędzie do Berlina młodzież. Również młodzież brytyjska wyraziła swą chęć uczestniczenia w Festiwalu.**

Pański wrogi stosunek do Festiwalu świadczy o tym, że nie życzy pan sobie, aby młodzież wszystkich krajów zebrała się wspólnie w interesie pokoju. Próby przeszkodzenia młodzieży brytyjskiej wzięcia udziału w Festiwalu są wyrazem wrogiego stanowiska wobec interesów tej młodzieży".

8 samolotów nieprzyjacielskich zestrzelili strzelcy Koreańskiej Armii Ludowej

Dowództwo Naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że oddziały Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi skutecznie odpierają ataki w rejonie na północ od **Janczhon, Hwaczhon, Jangu i Indże,** zadając wojskom amerykańsko-angielskim ciężkie straty w ludziach i sprzęcie. **Strzelcy koreańscy zestrzelili osiem samolotów nieprzyjacielskich.**

Francuskie partie reakcyjne sprzymierzają się aby utorować de Gaulle'owi drogę do władzy

W przyszłą niedzielę, 17 bm odbędą się we Francji wybory do Zgromadzenia Narodowego. Kampania przedwyborcza jest w całej pełni.

Francuskie partie reakcyjne, odsuwając tymczasem na dalszy plan sprawę podziału miejsc w przyszłym parlamencie, tworzą wspólny blok wyborczy, aby utorować drogę do władzy najgorliwszemu sługusowi imperializmu amerykańskiego i „mężowi opatrzności" reakcji francuskiej — **de Gaulle'owi** i czynią wszystko, aby w Zgromadzeniu znalazła się jak najmniejsza ilość deputowanych komunistycznych.

Sam de Gaulle jeszcze przed rozpoczęciem kampanii wyborczej oświadczył, że nie wysunie swej kandydatury i że jego partia — tzw. „Zjednoczenie Narodu Francuskiego" (RPF) nie zawrze koalicji przedwyborczej z żadną inną partią. Jednakże zapowiedź, że RPF nie będzie zawierała koalicji z żadną partią, nie dała się przeprowadzić w praktyce, gdyż **partia de Gaulle'a okazała się na to zbyt słaba.** Nie mówiąc już o oficjalnej koalicji, zawartej przez degaullistów z chadecją (tzw. ruch ludowo-republikański — MRP) w departamentach Vendee, Haute Loire i w wielu innych — **degaulliści powpisywali swych kandydatów na listy wyborcze innych partii.**

Francuskie masy pracujące w obliczu niebezpieczeństwa całkowitego sfaszyzowania Francji jednoczą się pod hasłami Republikańskiego i Antyfaszystowskiego Związku Oporu.

Pomożemy im przyjechać na Zlot

Młody Indonezyjczyk, Murzyn z Konga lub Afryki Południowej, młodzi mieszkańcy Burmy lub dalekich wysp, noszących nazwę — kolonii Imperium Brytyjskiego lub USA, przygotowują się do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Anglo- amerykańscy imperialiści starają się za wszelką cenę uniemożliwić wyjazd delegatów młodzieży krajów kolonialnych do Berlina, na III Zlot. Amerykańscy podżegacze wojenni oraz ich wierni sługusi — francuscy i angielscy kapitaliści nie ukrywają wcale swoich podstępnych i niecnych machinacji, aby przeszkodzić w przybyciu delegatów, państw Zachodu na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Zapowiadają oni już, m. in. ograniczenie wiz przejazdowych przez Niemcy Zachodnie dla kandydatów z Zachodu, zabraniają wyjazdu na Zlot młodzieży walczącej o pokój z Francji i z Ameryki, a przede wszystkim starają się przeszkodzić w wyjeździe delegatów młodzieży z krajów kolonialnych, która walczy skutecznie z uciskiem amerykańskich imperialistów o pokój i wyzwolenie narodowe.

Haniebne plany i zbrodnicze zamiary imperialistów, rozbijały się już niejednokrotnie o mur solidarności międzynarodowej klasy robotniczej i mas pracujących całego świata. **Nie mógł przeszkodzić pan Attlee w zorganizowaniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zakazując jego odbycie się w Sheffild. Kongres odbył się w Warszawie. Nie zmogą i dziś miotający się w swojej bezsilności imperialiści, przeszkodzić w przybyciu delegatów młodzieży krajów kolonialnych na Zlot.**

Ich plany rozbije i tym razem solidarność młodzieży walczącej o pokój na całym świecie. Młodzież ta dopomoże delegatom krajów kolonialnych w przybyciu na Zlot do Berlina.

We wszystkich krajach bowiem rozpoczęto zbiórkę na Fundusz Solidarnościowy, który będzie wielką pomocą dla młodzieży krajów kolonialnych. Młodzież Polska również rozpoczęła już zbiórkę. Wpływają pierwsze sumy. **Biuro Festiwalowe wydało specjalne materiały, jak nalepki, kartki pocztowe i harcerski list pokoju, celem rozprowadzenia wśród szerokich mas społeczeństwa.** Sumy uzyskane ze sprzedaży tych materiałów należy przesyłać jak najszybciej, drogą organizacyjną, przez ZP i ZW, do Zarządu Głównego ZMP.

Aby powiększyć Fundusz Solidarnościowy, Biuro Festiwalowe zaleca organizowanie imprez sportowych, występów itp., z których dochód jest przeznaczony na ten cel.

Młodzież polska dawała i daje ciągle dowody swojej solidarności z młodzieżą całego świata walczącą o pokój i wyzwolenie narodowe. **Przejawiało się to m. in. w wysyłaniu i listów i telegramów protestacyjnych do faszystowskich rządów Ameryki, Francji, lub Grecji w obronie bojowników o pokój więzionych i bestialsko mordowanych przez imperialistów i ich lokai. Widzieliśmy ofiarność młodzieży np. w ostatniej zbiórce podarków dla dzieci koreańskich. Młodzież polska gorąco poprze zbiórkę na Fundusz Solidarnościowy.**

Sprawa Funduszu Solidarnościowego jest ważna i pilna. Dzieli nas bowiem zaledwie kilka tygodni od Zlotu. Dlatego trzeba, aby wszystkie instancje i koła ZMP zainicjowały rozprowadzenie tych materiałów, skupiając wokół tej akcji młodzież niezorganizowaną. **W pracy tej winny wziąć udział przede wszystkim Komitety Przygotowawcze do Zlotu oraz delegaci.**

Każdy obywatel Polski Ludowej przyczyniając się do powiększenia Funduszu Solidarnościowego spełnia swój patriotyczny obowiązek, pomaga aktywnie młodzieży krajów kolonialnych w ich trudnej i ofiarnej walce o pokój.

ZDZISŁAW PIŚ

Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie

Jak wiadomo, w Indiach w związku z dotkliwym brakiem zboża w szeregu okręgów panuje głód.



Z PRASY: Wzamian za dostawy zboża amerykańskiego, rząd USA domagał się podporządkowania polityki Indii woli Ameryki.

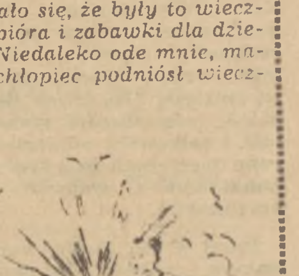
Z PRASY: 4 bm. statek radziecki „Mendelejew", a w kilka dni później „Krasnodar", przybyły do Bombaju z ładunkami pszenicy dla ludności hinduskiej.

Śmierć w zabawkach

Na ziemi leżał malutki pajacyk, zwykła dziecinna zabawka. Pajacyk miał różową twarz i śmiejące się oczy. Ku niemu właśnie wyciągnęły się wychudzone ręce koreańskiego dziecka. Do niego właśnie uśmiechały się po raz pierwszy od wielu dni oczy małego Koreańczyka. I oto w chwili, kiedy mały Kim Du-en radośnie przyciskał znalezioną zabawkę — stała się straszna rzecz. Różowy, uśmiechnięty pajacyk rozerwał się ze straszliwą siłą, tak samo jak rozrywają się amerykańskie pociski na koreańskiej ziemi. Poszarpany trup małego Kim Du-en leżał obok, w kałuży krwi.

Posłuchajmy, co mówi naoczny świadek tej potwornej nowej zbrodni amerykańskiej Li Yon-son:

... Pewnego razu, kiedy byłem w prowincji Phenian Południowy, samoloty amerykańskie zrzuciły w tym rejonie mnóstwo jakichś drobnych przedmiotów. Okazało się, że były to wieczne pióra i zabawki dla dzieci. Niedaleko ode mnie, mały chłopiec podniósł wieczne



pióro i zaczął się nim bawić. Wtem rozległa się detonacja i chłopczyk padł na miejscu trupem. Wiele dzieci, które pochwyciły amerykańskie zabawki, spotkał ten sam los..."

To nie wszystko. Takie same zabawki dla dzieci, napełnione materiałami wybuchowymi, samoloty amerykańskie zrzuciły w Phenianie w okolicy góry Morandon, w Wonsan i wielu innych miejscach. Tysiące koreańskich dzieci zginęło, wiele z nich zostało kalekami na całe życie.

Ta nowa zbrodnia amerykańskiego imperializmu — jest chyba najstraszliwsza ze wszystkich. Dziecko nie potrafi się bronić. Czyż może bowiem przypuszczać, że w małym lśniącym samochodziku czai się śmierć i kalectwo?

Skąd może wiedzieć, że zabawkę, którą chce podnieść, zrzucił jak bombę, amerykański samolot...

Amerykańskim fabrykantom śmierci za mało było zysków, ciągniętych z produkcji bomb i pocisków, które burzą koreańskie miasta, zabijają tysiące ludzi. Zaczęli produkować śmierć w zabawkach dziecinnych, pragnąc krew niewinnych dzieci przemienić na szeleszczące dolary.

Każdy dzień amerykańskiej agresji w Korei wzmaga nienawiść milionów uczciwych ludzi do imperializmu amerykańskiego, potęguje narastający gniew narodów świata. Za zniszczoną Koree, za życie setek tysięcy ludzi, za krew koreańskich dzieci, zamordowanych w podstępny, ohydny sposób — odpowie przed sprawiedliwym sądem narodów krwawy imperializm amerykański.

S. K.

Kwiatki z atlantyckiej łączki

Interes i „Sztuka"

Jak wiadomo Truman jest dumnym ojcem swej jedynej córki i to nie byle jakiej, bo przecież „śpiewaczki operowej". Co prawda niedawno jeden z amerykańskich krytyków oświadczył, że miss Truman ma taki talent do śpiewania, jak ów krytyk, do robienia cudów. Na to rozwścieczony tata napisał, że jeśli jego tzn. owego krytyka spotka, to mu nos rozbije.

Ale to są stare historie. Zdarzyło się coś znacznie gorszego, mianowicie panna Truman zapragnęła „uszczęśliwić" uszy biednych Europejczyków i przyjechać na tournee po Europie. Ażeby cała historia była w 100 proc. amerykańska, puszczono wiadomość że panna Truman odbędzie tournee w samochodzie, nawet dodano dyskretnie, jakiej marki to będzie samochód.

I teraz dochodzimy do sedna sprawy. Jak podaje Związek Automobilistów USA, popyt na markę samochodu, którym jeździ miss Truman wzrósł do tego stopnia, że kapitaliści przerzucili się wyłącznie na produkcję samochodów tego typu.

Jak widzimy można „sztukę" doskonale połączyć z zyskiem.

(K. K.)

FRED MUELLER

Przewodniczący Niemieckiego Komitetu Sportowego

Sportowcy niemieccy walczą o pokój i zjednoczenie Niemiec

Niemiecki demokratyczny ruch sportowy w ciągu dwóch i pół lat swego istnienia potrafił przezwyciężyć niszczycielski wpływ, który faszyzm wywarł na kulturę fizyczną i sport. Udało się również przełamać złe tradycje kapitalistycznego sportu, jak i szkodliwe wpływy sportu zawodowego. Tu i ówdzie spotkać można się jeszcze z resztkami złych obyczajów sportu burżuazyjnego; są one jednak coraz rzadsze.

VII Plenum Niemieckiego Komitetu Sportowego postawiło przed demokratycznym ruchem sportowym zadanie stworzenia masowej kultury fizycznej. Zbyt ciasny dotąd krąg uprawiających sport musi zostać rozszerzony. W szczególności należy zainteresować i uchwycić w ramy organizacyjne demokratycznego sportu młodzież i ludzi pracy. W tym celu utworzono zrzeszenia sportowe poszczególnych związków zawodowych. Zrzeszenia te docierają do zakładów pracy przez zakładowe organizacje sportowe.

Z końcem ubiegłego roku bawiła w Związku Radzieckim niemiecka delegacja sportowa — dla zapoznania się z urządzeniami i organizacją kultury fizycznej w ZSRR. Zebrała ona tam cenny materiał, który pozwolił na powzięcie decydujących uchwał Niemieckiego Komitetu Sportowego, zatwierdzonych przez V Plenum Centralnego Komitetu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności. Uchwały te otwierają nowy etap rozwoju niemieckiego sportu demokratycznego.

Niemiecki Komitet Sportowy stał się od tej chwili najwyższą instancją we wszystkich zagadnieniach kultury fizycznej i sportu. Od tej pory masowe organizacje, jak Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej oraz Wolne Niemieckie Związki Zawodowe, nie będą bezpośrednim organizatorem ruchu sportowego. Organizacje te natomiast zapewnią komitetowi opiekę i pomoc w jeszcze szerszym zakresie niż dawniej.

Zadaniem Niemieckiego Komitetu Sportowego będzie udoskonalenie powszechnego wychowania fizycznego. **W pracy tej, prowadzonej pod kierunkiem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności będzie Komitet korzystał z pomocy organów państwowych i administracyjnych.** Wprowadzenie do organizacji kultury fizycznej i sportu w NRD postępowych metod naukowych pozwoli na wychowanie sportowców o wysokich kwalifikacjach, przy równoczesnym systematycznym podnoszeniu poziomu czołowej klasy sportowej.

Uchwała Centralnego Komitetu głosi:

„Przez zastosowanie postępowych metod naukowych zostaną poprawione rekordy Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz pobite najlepsze wyniki i rekordy ogólnoniemieckie, tak by zrównać nasz sport z poziomem czołowej klasy międzynarodowej".

Cała praca sportowa oraz obowiązkowe zajęcia sportowe w szkołach średnich i wyższych oparte są na normach odznaki **„Gotów do Pracy i Obrony Pokoju".**

Wkrótce ustanowiona zostanie w oparciu o wzory radzieckie jednolita klasyfikacja sportowa oraz ustalony zostanie regulamin nadawania tytułu „Mistrza Sportu".

Wkrótce też specjalną uwagę poświęci się organizacji nowych Zrzeszeń sportowych oraz ugruntowaniu już istniejących. Tak np. Zrzeszenie sportowe „Traktor" stanie się centralnym ośrodkiem pracy sportowej na wsi.

Szczególnie wielkie zadania stają przed niemieckim demokratycznym ruchem sportowym w walce o utworzenie zjednoczonych, pokojowych i niezależnych Niemiec. Idzie tu o rozszerzenie kontaktów ze sportowcami Niemiec Zach., o przeprowadzenie rozmów z zachodnio - niemieckimi związkami sportowymi, celem zorganizowania ogólnoniemieckich mistrzostw. **Równocześnie idzie tu o mobilizację niemieckich sportowców ze wschodu i zachodu do walki przeciw remilitaryzacji, do walki o pokój i jedność Niemiec.**

Plan 5-letni, demokratyczne ustawy rządu NRD, a szczególnie ustawa o opiece nad młodzieżą i sportem otwierają przed niemieckim demokratycznym ruchem sportowym wspaniałe perspektywy. **Demokratyczny ruch sportowy postawił sobie zadanie, aby do chwili rozpoczęcia Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój powiększyć liczbę czynnych sportowców z 750 tysięcy do 1.000.000.**

Już dzisiaj młodzież sportowa NRD oraz wielu sportowców Niemiec Zachodnich przygotowuje się do tego wielkiego międzynarodowego wydarzenia, jakim będzie III Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Młodzież sportowa NRD zmierzy się w szlachetnej rywalizacji sportowej z młodzieżą innych krajów; równocześnie wykaże ona, że zarówno młodzież NRD jak i młodzież z Niemiec Zachodnich nie da wciągnąć się imperialistom amerykańskim i ich niemieckim sługusom — do nowej wojny. **Sportowcy niemieccy chcą żyć w pokoju i przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a szczególnie ze sąsiadującym narodem polskim, którego pokojowa granica na Odrze i Nysie budzi wściekłość podżegaczy wojennych.**

Demokratyczny ruch sportowy wychowuje swych członków w **duchu gotowości do pracy i obrony pokoju, wychowuje ich w duchu międzynarodowym solidarności postępowych sił świata, na których czele stoi potężny Związek Radziecki i Chorąży Pokoju Józef STALIN.**

Młodzi aktorzy w młodzieżowej sztuce

Po **„Worobiowych górach"** znów oglądamy na scenie **Teatru Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej** młodzieżową sztukę radziecką Rożnowa — **„Jej przyjaciele".** Podobnie jak tamta wprowadza nas w środowisko młodzieży, stojącej w obliczu egzaminu dojrzałości.

O czym mówi sztuka „Jej przyjaciele"?

Bohaterka — to uczennica ostatniej klasy szkoły średniej Ludmiła Szarowa, jej przyjaciele — to koleżanki i koledzy: Tania i Piotr, Ola i Nikita.

Do matury zostały jeszcze tylko 4 miesiące... W ciągu tego czasu w klasie X wywiązuje się współzawodnictwo w ubieganiu się o złoty medal. Lusia Szarowa — to najpoważniejsza kandydatka. Tymczasem jednak zaczyna się ni stąd, ni zowąd wyraźnie opuszczać w nauce — w rubryce jej stopni zaczynają się zjawiać czwórki, a nawet trójki... Cała klasa patrzy na to zdumiona. Najlepsza uczennica i pozwala sobie na trójki? Na dodatek Lusia nie przychodzi na próby „Młodej Gwardii", którą głównie z jej inicjatywy miała ostatnio klasa wystawić na uroczystości rozdania dyplomów.

A Lusia zagadkowo milczy. Jest coraz bardziej posępna, cicha i smutna. Nawet kochający rodzice nie mogą zrozumieć przyczyny, nawet młoda nauczycielka nie potrafi tajemniczej zagadki rozwiązać. Co się dzieje z tą żywą, wesołą i kipiącą życiem dziewczyną?

Okazuje się, że Lusi grozi zupełna ślepota. Ratunek? Owszem, może poddać się skomplikowanej operacji, która musiałaby być dokonana przez znakomitego chirurga — ale... za wyniki również lekarze nie ręczą. Lusia na szczęście w momencie załamania zwierza się koleżance — Oli. Jeszcze tego samego wieczoru jej przyjaciele — komsomolcy z X klasy dowiadują się o wszystkim. Młodzież od razu zaczyna obmyślać środki pomocy. Najtrudniejsza sprawa — to egzamin maturalny. Jak się do niego przygotuje na wpół ślepa dziewczyna?

Ale przyjaźń może wiele. Oczami Ludmiły od owego wieczoru będą Tania i Wołodia, dzięki ich pomocy Lusia należycie przygotuje się do egzaminu. Młodzieży pomaga i doradza dyrektor szkoły — wymagająca, a przecież serdeczna Wiera Mikołajewna.

Zbliżają się trudne dni. Ludmiła zdaje egzaminy maturalne jeden po drugim. Ale przed nią egzamin najtrudniejszy. Z oczami dziewczyny jest już tak niedobrze, że tylko operacja i to natychmiastowa może uratować, wzrok. Moskwa. Poczekalnia wielkiej kliniki okulistycznej. I tu z Lusią są przyjaciele...

Operacja udaje się. Ludmiła wraca do swoich i dowiaduje się, że została odznaczona złotym medalem — a wieczór spędzony w gronie towarzyszy staje się wieczorem radosnej, komsomolskiej przyjaźni.

Zasadniczym celem sztuki Rożnowa jest pokazanie siły kolektywu. Cel ten osiąga doskonale. Są i problemy uboczne, mniej typowe dla społeczeństwa radzieckiego, a więc problem rozpieszczonych jedynaczek, problem współżycia starszego i młodego pokolenia. Akcja w pierwszych odsłonach nieco szara, ożywia się stopniowo, czyniąc sztukę momentami niezwykle dramatyczną.

Młodzi aktorzy spisali się na ogół bez zarzutu. Pewne usterki i niedociągnięcia w grze wynikają po prostu z tego, że są to dziewczęta i chłopcy, dopiero uczący się niełatwego rzemiosła aktorskiego. Dekoracje przyjemne, pełne umiaru. Zwłaszcza udał się młodym dekoratorom z Liceum Teatro - Technicznego gabinet dyrektorski i poczekalnia w moskiewskiej klinice.

Fakt, że zespół PWST umieścił w swym repertuarze nową pozycję młodzieżową, nie powinien sprowadzać się do pozytywnej, czy ujemnej oceny sztuki i zespołu, powinien stać się punktem wyjściowym dla realizacji wielu nasuwających się wniosków.

Nasze Teatry Młodego Widza, których znaczenie w pracy wychowawczej z młodzieżą wzrasta z dnia na dzień — często mają kłopoty z repertuarem. „Jest wprawdzie sporo dobrych adaptacji scenicznych dla dzieci — ale za to ciężko jest ze sztukami dla starszej młodzieży. Były „Worobiowe Góry" — i... koniec. Taki np. **Teatr Mł. Widza we Wrocławiu** dosyć długo nie mógł wyrwać się z pewnego „impasu repertuarowego", który b. zaciążył na rozwoju tej placówki. Stołeczny **Teatr Nowej Warszawy** wystawiał już 3 sztuki — **„Bajkę o krasnoludkach i sierotce Marysi", „Sprawę Anny Kosterskiej"** i na pewno nie młodzieżową **„Opowieść o Chopinie".** Słowem — sytuacja nienajlepsza. Dlatego sztuka **„Jej przyjaciele"** winna dotrzeć do wszystkich Teatrów Mł. Widza. Trudności z repertuarem nie stanowią jednak jedynej bolączki Teatrów Młodego Widza. Jak się przedstawia ich obsada aktorska? Poza małymi wyjątkami **(Teatr Krakowski,** który wciąga do pracy uzdolnione jednostki z zespołów amotorskich) — grają w Teatrach Młodego Widza aktorzy starsi. To jest jedną z przyczyn, że obserwujemy często kroć wypaczenie młodzieżowego charakteru i atmosfery sztuki. Zwłaszcza postacie młodych aktywistów wychodzą w ich interpretacji sztucznie i nieprzekonywująco.

Samo jednak wciąganie zdolnych członków zespołów amatorskich do teatrów zawodowych nie rozwiąże jeszcze sprawy, bo rozumiemy przecież dobrze, jak ważną jest rzeczą technika gry i ruchu na scenie. Tego zaś nie zdobywa się łatwo. A w naszych Szkołach Teatralnych i Aktorskich kształcą się dziewczęta i chłopcy: jedni z nich za kilka lat, inni wcześniej zdadzą ostatnie egzaminy. Sceny teatrów w Polsce Ludowej czekają na tę młodzież. **Wydaje się sprawą wielkiej wagi konieczność zasilenia młodymi kadrami aktorów właśnie Teatrów Młodego Widza przy jednoczesnym oddaniu TMW pod kierownictwo najlepszych teatrów miejscowych.** Jedynie bowiem wówczas można mówić o zwiększeniu roli wychowawczej i oddziaływaniu na młodzież za pośrednictwem żywego słowa. Oto przed młodymi aktorami i reżyserami staje bojowe zadanie — pod kierownictwem najlepszych aktorów i reżyserów polskich pracować w Teatrach Młodego Widza, podnosić poziom tych teatrów, wychowywać młodzież.

KRYSTYNA SZWEDÓWNA

W ósmą rocznicę powstania Zw. Patriotów Polskich

W dniach 9 i 10 czerwca 1943 r. odbył się w Moskwie pod przewodnictwem **Wandy Wasilewskiej** Pierwszy Konstytucyjny Zjazd Związku Patriotów Polskich.

U podstaw ZPP legła idea zjednoczenia wszystkich zdrowych, patriotycznych elementów emigracji polskiej pod sztandarem walki o niepodległość kraju.

Deklaracja ideowa, której autorem był jeden z najbardziej zasłużonych działaczy polskiego ruchu rewolucyjnego, **Alfred Lampe,** podkreśliła, że kamieniem węgielnym polskiej racji stanu jest ścisły sojusz, przyjaźń i współpraca z Wielkim Związkiem Radzieckim.

Tylko w oparciu o potężny Związek Radziecki Polska będzie w stanie wywalczyć swą niepodległość, odzyskać prastare ziemie słowiańskie i oprzeć swą przyszłą granicę na Odrze i Nysie.

Deklaracja ideowa jasno i dobitnie sformułowała, że: **Związek Patriotów Polskich walczy o Polskę demokratyczną, w której interesy narodu nie będą podporządkowane interesom uprzywilejowanych, w której urzeczywistniona będzie władza ludu...**

Wiekopomną zasługą ZPP jest utworzenie I Dywizji WP **im. Tadeusza Kościuszki,** dającej początek Pierwszej Armii Polskiej, która u boku Armii Radzieckiej brała czynny udział w wyzwalaniu Polski.

Z inicjatywy ZPP utworzono również w ZSRR potężną sieć szkół polskich i domy dla dzieci polskich, zorganizowano biblioteki, świetlice, zespoły teatralne, audycje radiowe, wydano fragmenty dzieł klasyków literatury: Mickiewicza, Słowackiego, Sienkiewicza i Prusa.

Związek Patriotów Polskich w ciągu trzech lat swego istnienia stał się powszechną i masową organizacją wychodźctwa polskiego, położył ogromne **zasługi w dziele krzewienia przyjaźni polsko - radzieckiej, w dziele demokratycznego i patriotycznego wychowania szerokiej rzeszy Polaków w ZSRR.**

Organizowali i kierowali pracą ZPP tow. tow. **Zambrowski, Ochab, Zawadzki, Minc, Berman,** zajmują oni czołowe stanowiska w kierownictwie naszej Partii i rządu ludowego.

Od chwili utworzenia ZPP mija osiem lat. Kraj nasz kroczy zwycięską drogą do socjalizmu. Z dumą możemy stwierdzić, że ZPP dobrze zasłużył się Ojczyźnie.

H. L.

MATURY... MATURY...

Od dwóch tygodni odbywają się w całej Polsce egzaminy dojrzałości. Interesuje się nimi całe społeczeństwo, które żywo śledzi ich przebieg i wyniki. Uwaga egzaminatorów zwrócona jest przygotowania naukowego młodzieży, na jej dojrzałość społeczną i polityczną, opanowanie podstaw materialistycznego poglądu na świat i umiejętność zastosowania wiedzy w życiu praktycznym.

Egzaminy piśmienne wykazały, że młodzież w br. została wszechstronniej i głębiej przygotowana do przyszłej pracy. Szczególnie daje się to zauważyć, jeśli chodzi o wiadomości z języka polskiego i matematyki.

Egzaminy ustne odbywają się we wszystkich szkołach w atmosferze dużej powagi i troski o młodzież. Wyraża się to między innymi w tym, że nie widać tak powszechnie występującego w dawnej szkole zdenerwowania, **a wyczuwa się u maturzystów spokój, wiarę we własne siły i posiadaną wiedzę i zaufanie do nauczycieli.** Potwierdzają to egzaminy w wielu szkołach.

W szkole ogólnokształcącej **im Hoffmanowej w Warszawie** ucz. **Helena Osińska,** aktywistka ZMP, zdaje egzamin z nauki o Polsce. Odpowiada spokojnie, przejrzyście i wyczerpująco na wszystkie pytania. Z odpowiedzi wynika, że widzi ona dokładnie jak polityka anglosaskich mocarstw kapitalistycznych w stosunku do Niemiec po I wojnie światowej ostrzem swoim jest skierowana przeciwko Związkowi Radzieckiemu, pierwszemu państwu socjalistycznemu.

Egzaminuje kol. **Siedlecka,** młoda nauczycielka, która mimo, że studiuje historię na uniwersytecie i w ciągu roku przebywała dłuższy czas na urlopie zdrowotnym, zdołała dobrze przygotować młodzież do matury.

Wysoki poziom w literaturze wykazała także uczennica **Franciszka Nalepka,** która dowiodła swym przygotowaniem, że można być dobrą uczennicą i aktywistką ZMP. Z jej odpowiedzi można wnioskować, że nauczycielka **Sławomira Jacórzyńska** potrafiła nauczyć 11 klasistki właściwie i głęboko rozumieć dzieła polskiej literatury.

O przygotowaniu do egzaminu dojrzałości można się tak że wiele dowiedzieć ze spisów lektury nadobowiązkowej. W większości szkół sprawa ta przedstawia się zupełnie dobrze, młodzież podaje po kilkadziesiąt wartościowych dzieł literatury jakie przeczytała i w odpowiedziach umie należycie wyzyskać zdobyte na tej drodze wiadomości. Tak jest np. w szkole **TPD w Krakowie,** tak jest w **Zakopanem,** gdzie spis lektury każdego ucznia obejmuje ponad 30 a nawet 50 tytułów.

Zasługuje to tym bardziej na podkreślenie, że w ubiegłym roku w szkole w Zakopanem właśnie sprawa lektur, a w związku z tym sprawa oczytania młodzieży przedstawiała się słabo. Widać więc, że na ujawniony w ubiegłym roku błąd szkoła w ciągu całego roku zwracała uwagę i potrafiła z niego wyciągnąć właściwe wnioski.

Niestety — były jeszcze jednak szkoły, które sprawy tej nie doceniały. Tak np. w Nowym Targu uczniowie czytali książek mało (np. 5 pozycji), dobór ich był nienajszczęśliwszy. Przytym forma zewnętrzna spisów była bardzo niechlujna — przedstawiano je na świstkach papieru, z poprzekręcanymi nazwiskami autorów, tytułami i błędami ortograficznymi.

W szkole ogólnokształcącej **w Nysie** niektóre uczennice wykazały nieumiejętność orientowania się na mapie. Braki te zostały m. in. spowodowane tym, że nauczycielka historii i nauki o Polsce nie doceniała mapy jako pomocy naukowej i ani razu w ciągu całego roku w kl. XI nie użyła mapy historycznej czy fizycznej Polski.

W szkołach w woj. **opolskim** natomiast nauczyciele przygotowali do egzaminu cały szereg przyrządów z zakresu fizyki i w ten sposób przygotowali pytania, by młodzież mogła wykazać umiejętność praktycznego zastosowania swej wiedzy z tego przedmiotu.

W szkołach woj. **krakowskiego** egzaminy ustne odbywają się w atmosferze specjalnie uroczystej. W jednym z największych gmachów w Polsce w **Mościcach,** wybudowanym w ub. roku zdaje egzamin 76 uczniów, w większości dzieci robotników. Szkoła została specjalnie udekorowana, co wpłynęło na uroczysty nastrój. Młodzież wykazuje szczególnie wysoki poziom w odpowiedziach z języka polskiego. Jest to zasługą nauczyciela tego przedmiotu, **ob. Zasady** i całego grona nauczycielskiego, które szczególnie dbało o piękno mowy ojczystej. Do uzyskania tych wyników przyczyniła się w dużym stopniu organizacja ZMP-owska, która przez cały rok szkolny w ścisłej współpracy z nauczycielstwem mobilizowała uczniów do intensywnej pracy, organizowała zespoły samopomocy dla słabszych kolegów i wzbudzała zainteresowania naukowe

W m. **Gorlicach** pracują równocześnie dwie komisje. Na egzaminach panuje nastrój przyjacielski. W tematyce pytań z matematyki wykorzystano zagadnienie Planu 6-letniego i miejscowego budownictwa.

Dyrektor szkoły tow. **Kawałek** włożył w przygotowanie matury rzeczywiście dużo wysiłku i serca.

W szkole im. Długosza w Nowym Sączu **ob. Sitkowi** zawdzięcza młodzież gruntowną znajomość literatury i bardzo dobre opanowanie języka polskiego, natomiast z historii, w szczególności historii Polski uczniowie wykazali duże braki i nieznajomość podstawowych nieraz faktów. Należałoby życzyć, by zarówno dyr. szkoły **Łapka, nauczyciel Pomorski,** jak również organizacja ZMP wyciągnęły z tego stanu rzeczy właściwe wnioski.

W szkole w **Nowym Targu** młodzież, w większości ZMP-owska nie stoi niestety na dostatecznym poziomie. W szkole tej zdarzyło się, że uczeń nie znał nawet nazwiska wodza Chin Ludowych Mao Tse - tunga i nie orientował się w wielkich historycznych przemianach jakie dokonały się na terenie Azji.

Na podstawie stwierdzonych faktów w tej szkole można wnioskować, że jej praca posiadała wiele braków. Można również stwierdzić, że szkolna organizacja ZMP nie wykazała należytego zrozumienia dla aktualnych i najbardziej doniosłych wydarzeń politycznych i nie włączyła się w całej pełni do walki o wyniki w nauce

Charakterystycznym dla atmosfery, w jakiej odbywają się tegoroczne egzaminy rysem jest znacznie mniej faktów wykroczeń przeciwko obowiązującym przepisom regulaminowym. Jednak próby mniej liczne wprawdzie niż w roku ubiegłym, organizowania pomocy z zewnątrz miały miejsce. Nie wszędzie więc została podjęta energiczna walka przeciwko tym obciążeniom starej szkoły, tak sprzecznym ze świadomą dyscypliną i socjalistycznym stosunkiem do nauki.

Osiągnięcia tegorocznych egzaminów są niewątpliwie rezultatem stałego podnoszenia poziomu ideologicznego organizacji ZMP, rosnącego związania jej z życiem szkoły i walką o wyniki w nauce.

Szczególnie w okresie przygotowawczym do egzaminów dojrzałości zwiększyła się współpraca nauczycieli i aktywu ZMP.

Nauczyciele przedmiotów egzaminacyjnych w tym roku udzielali dużo pomocy młodzieży w uzupełnieniu braków w wiadomościach i służyli jej wszechstronną radą.

Młodzież natomiast w masie swojej wykazała za przykładem aktywu organizacji szkolnej, że rozumie rolę i znaczenie egzaminów dojrzałości.

*

Tych kilka uwag wskazuje na poważny wzrost dojrzałości i wiedzy uczniów przystępujących do matury — w stosunku do roku ubiegłego.

Pełną ocenę tego niewątpliwego wzrostu postaramy się dać po zakończeniu egzaminów maturalnych.

G.

Art. „Pomożemy im przyjechać na Zlot" wykorzystać do prasówki

Czy długo zamierza CUSZ

tolerować sanacyjne metody wychowawcze w Zbiorczym Zakładzie Szkolnym huty „Baildon"?

Dnia 28.IV. 1951. w n-rze 100 (308) B „Sztandaru Młodych" zamieściliśmy felieton pt. **„Praca wychowawcza"**, piętnujący postępowanie dyrektora Zbiorczego Zakładu Szkolnego huty „Baildon", Zbigniewa Grzesika, który kontrolował listy przychodzące do uczniów.

Ciekawe, jak zareagował dyr. Grzesik na słuszną krytykę?

W dwa dni po ukazaniu się felietonu wezwał do siebie tych uczniów, którym otwierał listy, tj. kol. kol. **Bolesława Kowalczuka, Jana Cichonia, Jana Polaka i Stanisława Banasika.** Wraz z nimi udał się do dyrektora członek Zarządu Szkolnego ZMP, **kol. Piotr Korzekwa.**

— Czy uważacie, że mój system otwierania listów jest niesłuszny i niewłaściwy? — zagrzmiał pan dyrektor Grzesik.

— **Przepraszam, panie dyrektorze, ale tak właśnie myślimy** — odpowiedział za wszystkich kol. **Korzekwa.**

— **Uważamy, że to nie jest podejście wychowawcze. My nie jesteśmy więźniami. A pozatem** — dodał — **tajemnica korespondencji jest zabezpieczona dekretem.**

— **Nie wy będziecie mnie uczyli, jakie obowiązują dekrety w naszym państwie** — chmurnie odparł dyrektor — **dekret ten dotyczy listów, pisanych do ludzi, a nie do szczeniaków. Ja nadal będę otwierał wasze listy bez względu na to, czy jakiś tam „Sztandar Młodych" będzie to krytykował. W „Sztandarze Młodych" — jak w każdej gazecie — siedzą redaktorzy właśnie po to, żeby stale coś i na kogoś wymyślać. Zrozumiano? A teraz wszyscy, jak tu jesteście, złożycie pisemne oświadczenie, że mój system wychowawczy jest słuszny.**

Koledzy nie chcieli złożyć tego rodzaju oświadczenia, ale dyrektor zmusił ich do tego, każąc nauczycielce, Wandzie Ponikło, podyktować tekst oświadczenia koledze Polakowi.

Słowa obce i wrogie

To, co powiedział p. Grzesik uczniom jest obce i wrogie zasadom socjalistycznego wychowania.

„Nie wy będziecie mnie uczyli"... Bardzo znamienne słowa. Nikt panu dyrektorowi Grzesikowi nie próbował odbierać kierownictwa szkołą. Członek Zarządu Szkolnego ZMP zwrócił mu po prostu uwagę na bezprawne i niesłuszne postępowanie. I miał zupełnie prawo skrytykować niewłaściwe stanowisko dyrektora. Gdyby tego nie zrobił, nie spełniłby swojego obowiązku, jako przedstawiciel przodującego kolektywu młodzieży.

„Dekret ten dotyczy listów, pisanych do ludzi, nie do szczeniaków". Tym powiedzeniem pan dyrektor Grzesik przekreślił zupełnie swoją wartość, jako wychowawca. Bo jeśli nawet uczniowie Zbiorczego Zakładu Szkolnego huty „Baildon" nie są jeszcze dojrzałymi obywatelami — **to właśnie między innymi pan dyrektor Grzesik miał ich wychować na obywateli Polski Ludowej, wychować w szacunku dla rewolucyjnej praworządności, dla wszystkich zarządzeń, dekretów, praw, które ludowe państwo wydaje. A tymczasem pan dyrektor Grzesik sam dekrety narusza, bo pan dyrektor Grzesik uważa, że młodzież to „zbiorowisko szczeniaków", których należy wychowywać rozkazem i postrachem, których godność osobistą i poczucie praworządności można naruszać, jak się tylko panu dyrektorowi Grzesikowi podoba.**

„Ja nadal będę otwierał Wasze listy, bez względu na to, czy jakiś tam „Sztandar Młodych" będzie to krytykował"... „Sztandarowi Młodych" zupełnie nie zależy na szacunku pana dyrektora Grzesika. Ale „Sztandar Młodych" jest organem Zarządu Głównego ZMP, a pan dyrektor Grzesik ma być przecież wychowawcą młodzieży. Stosunek pana dyrektora Grzesika do organizacji szkolnej ZMP już znamy — i wcale nas nie dziwi, że nie potrafi uszanować praw szkolnej organizacji ZMP. Pan dyrektor nie chce również szanować całej organizacji, jej kierownictwa, jej prasy. Ale ta organizacja jest pierwszym pomocnikiem Partii klasy robotniczej, a klasa robotnicza jest klasą rządzącą w Polsce Ludowej. **I aczkolwiek — jak już powiedzieliśmy — nie zależy nam absolutnie na szacunku pana dyrektora Grzesika — to jednak mamy prawo żądać od niego, jako pracownika państwowego, aby w publicznych wypowiedziach wobec młodzieży wyrażał szacunek dla ZMP.**

Wymuszania oświadczeń na uczniach nie będziemy tu kwalifikować. Fakt ten jest dostatecznie obydny i chyba nie wymaga komentarza.

Dla pana dyrektora Grzesika czas stanął

Wydaje się, że czas stanął dla pana dyrektora Grzesika. Widać to z jego postawy stupajki wobec uczniów i ich osobistej godności, z jego lekceważenia ZMP, z jego metod „wychowawczych"... **Nie trudno odnaleźć, skąd ten pogląd na świat wynika. Ma on swoje korzenie w ponurej, ciemnej, kapitalistycznej przeszłości, którą każda wypowiedź pana dyrektora Grzesika jest nasiąknięta, jak wata jodyną.**

Wybryk z czytaniem listów nie jest zresztą jedynym „popisem" pana dyrektora Grzesika.

I tak np. gdy **przewodniczący Zarządu Szkolnego ZMP kol. Józef Cała** chciał wstąpić do Partii, pan dyrektor Grzesik odradził mu, mówiąc:

— Czy masz jeszcze mało pracy, że chcesz wstąpić do Partii? To przecież nie ma najmniejszego sensu. Przysporzysz sobie tylko roboty, a poza tym nic.

A kiedy uczniowie chcieli dekorować gmach dla uczczenia Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — pan dyrektor Grzesik zabronił stanowczo.

— Wyście jeszcze nie dorośli do politykowania — powiedział uczniom. — **Do was należy zwracanie uwagi, czy papiery nie leżą na korytarzu szkolnym, czy ubikacje są czyste. To jest wasza polityka...**

I to też znamy. Przedwojenni dyrektorzy szkół także zabraniali młodym „politykowania", chcieli z nich bowiem zrobić ślepe narzędzie faszyzmu. Ścigając postępowe organizacje szkolnej młodzieży, patrzyli zresztą przez palce na awantury burżuazyjnych maminsynków w faszystowskich bojówkach.

Nic też dziwnego, że „apolityczny" pan dyrektor Grzesik przeszkadza działalności ZMP, która ma za zadanie kształtować właśnie polityczny, marksistowsko - leninowski światopogląd młodzieży.

DOSZ w Katowicach milczy

Jest jasne, że człowiek pokroju pana dyrektora Grzesika nie może być wychowawcą młodzieży robotniczej i chłopskiej w Zbiorczym Zakładzie Szkolnym huty „Baildon", nie może być wychowawcą młodych kadr naszego przemysłu.

Poprzednio prosiliśmy o zainteresowanie się osobą pana dyrektora Grzesika Dyrekcję Okręgową Szkolenia Zawodowego w Katowicach. Nasz apel pozostał bez echa. DOSZ spokojnie patrzy, jak pan dyrektor Grzesik swobodnie hasa po Zbiorczym Zakładzie Szkolnym huty „Baildon".

Prosimy więc CUSZ, aby zajął się sprawą pana dyrektora Grzesika i pozbawił go możności wychowywania młodzieży w obcym i wrogim nam duchu. Prosimy także o wyciągnięcie surowych konsekwencji wobec tych osób, które obojętnie patrzyły, pomimo sygnałów, na szkodliwą działalność pana dyrektora Grzesika.

Jednocześnie prosimy o zajęcie się tą sprawą Zarząd Wojewódzki ZMP w Katowicach.

IZABELA GURANOWSKA

Dlaczego?

... świetlica Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Goniądzu pow. Białystok mieści się w lokalu, który w ogóle nie nadaje się do tego celu bez solidnego remontu, z sufitu bowiem „świetlicy" opada kawałami wapno, podłoga świeci ogromną ilością dziur, sam lokal jest niesamowicie brudny?

wg koresp.
M. REMŻY

?

...w stołówce internatu Liceum Górniczego nr 1 w Zabrzu, podaje się do obiadów brudne, źle umyte talerze, a na zwracaną przez uczniów uwagę kierowniczka stołówki odpowiada: „czyściej będziecie mieli w domu, a teraz wynoście się z kuchni"...

wg koresp.
R. LASZKIEWICZA

?

...dotychczas nikt nie zajął się prywatną restauracją pana Wilińskiego we wsi Moskarzew pow. Włoszczowa, (w której to knajpie można dostać wódkę nawet w dni bezalkoholowe) — pomimo, iż mieszkańcy Moskarzewa już nieaz prosili PZGS o założenie uspołecznionego lokalu?

wg koresp.
H. KRĘGIELA

?

... miasto powiatowe Iłża, przez które przebiegają dwie ważne magistrale kolejowe nie posiada dotychczas stałego kina?

wg koresp.
A. DERFLI

I odpowiedzi oczekujemy od:

Dyrekcji Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Goniądzu pow. Białystok i Zarządu Szkolnego ZMP.

*

Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Katowicach.

*

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Włoszczowie.

*

Dyrekcji Okręgowej P.P. „Film Polski" w Kielcach.

We wsi Lewice nie ma już analfabetów



W roku 1949 do niewielkiej wioski **Lewice** w woj. szczecińskim przyjechał młody, „świeżo upieczony" maturzysta z Liceum Pedagogicznego — kol. **Szczepanowski.**

Kol. Szczepanowski stanął oko w oko z poważnymi trudnościami, wydawało się, że nie łatwo będzie podołać ogromowi pracy. Bo oprócz zajęć szkolnych (szkoła była pięcioklasowa i on — jeden tylko nauczyciel), wieczory pochłaniała praca społeczna — przychodzili ludzie po radę i wskazówki w niejednej sprawie.

Rzeczywiście łatwo nie było. Ale kol. Szczepanowski nie poddał się słabości. Jest ZMP-owcem, należy do Partii, a to przecież zobowiązuje...

Pracy było dużo w Lewicach. Przeszło połowa dorosłej ludności nie umiała czytać i pisać, z młodzieżą było jeszcze gorzej. W kole ZMP, którego Szczepanowski był przewodniczącym na 20 członków — 18 było analfabetami! Oczywiście w takich warunkach bardzo trudno mówić o prowadzeniu szkolenia i podnoszeniu ogólnego poziomu wsi.

Kol. Szczepanowski postanowił zlikwidować analfabetyzm w swojej gromadzie. Zimą z roku 1949 na 50 zorganizował kurs początkowego nauczania, na który zapisało się 36 osób.

Jak rozwijała się praca na kursie?

Nie wszystkim uczestnikom jednakowo łatwo przychodziła nauka, niektórzy nie bardzo się do niej przykładali. Dlatego kiedy kurs się skończył — egzaminu nie zdało 9 osób — niestety między nimi także i ZMP-owcy — kol. **Andrzejewski, Turaj i Borowski.** Czy egzamin był bardzo trudny? — Nie, po prostu owym kolegom zabrakło silnej woli w pracy, nie zrozumieli, że ten kurs — to pomoc z jaką przychodzi Państwo Ludowe takim jak oni, to wyraz głębokiej troski o człowieka w naszym ustroju.

Na szczęście dzięki pomocy młodego nauczyciela — trzej koledzy zrozumieli swoje błędy i dowiedli tego swoją dalszą pracą.

Ale dobrze rozumiał kol. Szczepanowski, że nauczyć kolegę czytać i pisać — to nie wszystko. Że jeśli później mu się nie pomoże — **może łatwo zapomnieć tego, co się nauczył.** Dlatego zaczął młody nauczyciel przemyśliwać w jaki sposób otoczyć dalszą opieką swych wychowanków.

Zaczęły się pogadanki i dyskusje o książkach i gazetach. Stopniowo młodzież zbliżała się do książki i już w niedługim czasie ilość czytelników biblioteczki, ilość prenumeratorów prasy młodzieżowej wzrosła b. poważnie. **Jeden z absolwentów kursu WA — kol. Kaczorowski został nawet kierownikiem kina objazdowego.**

Rewolucja kulturalna w Lewicach, pęd i zapał do nauki wśród młodzieży — stał się bodźcem dla tych, którzy zarzucili naukę. Przecież teraz widzieli jasno jakim to pięknym perspektywom nie chcieli wierzyć! Każdy z nich miał wiele pragnień — ot. Andrzejewski choćby chciał zostać ślusarzem i tylko brak umiejętności czytania i pisania przeszkadzał mu w osiągnięciu tego celu.

Widział tę przemianę i Szczepanowski. Teraz zachęcał i pomagał, prowadził z całą grupą długie rozmowy, rozbudzał zainteresowanie ciekawymi zawodami.

Pewnego zimowego dnia 1951 r. **cała dziewiątka przyszła do nauczyciela z prośbą o przyjęcie na kurs.** Pracowali teraz niezwykle sumiennie i wydajnie — kol. Szczepanowski ze swej strony służył stale pomocą i opieką. Postawili przed sobą termin — do 1 maja koniec z nieuctwem! Ale dzięki zapałowi i silnej woli — już na miesiąc przed terminem — bo 23 marca br. wszyscy zdali egzamin z wynikiem dobrym.

Co dalej?

Dalej — kol. Andrzejewski zaraz po ukończeniu kursu zaczął pracować jako traktorzysta w POM-ie w Trzebiatowie, a uczy się tak jak pragnął — na ślusarza - mechanika.

Co więcej — koło ZMP w jego gromadzie w dowód swego zaufania, wybiera go w tym czasie przewodniczącym.

* * *

Praca młodego nauczyciela wiejskiego kol. Szczepanowskiego dała piękne wyniki — jesienią 1950 r. w Lewicach powstał rolniczy zespół spółdzielczy „Komuna Paryska", a życie wioski zmienia się z każdym dniem na lepsze.

Kol. Szczepanowski — syn robotnika, którego marzenia urzeczywistniła Polska Ludowa — pomaga urzeczywistniać marzenia i innym. Takich jak on — młodych wiejskich nauczycieli są już u nas tysiące. Tworzą oni wielką i mądrą armię niosącą radość wiedzy i światło nauki do szerokich mas ludowych.

Dzięki tej armii możliwe się stało likwidowanie ponurej spuścizny sanacji — analfabetyzmu.

Z. SZCZYGIELSKI
Szczecin

Nowy numer „Twórczości"

Ukazał się już w sprzedaży nowy (majowy) numer miesięcznika literackiego **„Twórczość".**

Jak i w każdym numerze „Twórczości", tak i w tym znajdujemy bogaty obraz współczesnej literatury i zagadnień kulturalnych.

Na wstępie numeru **Leopold Infeld** w essayu pt. **„Drogi i bezdroża nauki"** pisze o roli i pozycji nauki u nas i w świecie imperializmu, a Zbigniew Bieńkowski omawia znaczenie Narodowego Plebiscytu Pokoju.

Utwory poetyckie drukują **Mieczysław Jastrun, Jerzy Ficowski i Leopold Lewin. Jan Brzechwa** przedstawia poetę — klasyka literatury turkmeńskiej Nachtumkulego (Fragi), a **Zbigniew Bieńkowski** publikuje przekład poematu współczesnego poety radzieckiego Wadima Szefnera.

W dziele prozy znajdujemy utwór **Kazimierza Brandysa,** w dziele dramatu — **Jerzego Piórkowskiego.**

Nowością jest rozpoczęcie przez „Twórczość" druku całej powieści. W numerze majowym rozpoczęto druk powieści młodego pisarza **Bohdana Czeszki** pt. **„Pokolenie".**

W „Twórczości" znajdujemy poza tym, jak zawsze, analizę współczesnych zagadnień literackich (artykuł **Wiktora Woroszylskiego „W walce o literaturę Polski Ludowej")** omówienie nowych pozycji wydawniczych oraz aktualnych wydarzeń teatralnych.

W stałej kronice radzieckiej **Józef Spinc** omawia tegoroczne nagrody stalinowskie w dziedzinie literatury.

Jaki obiorę zawód?

Dziewczęta, które potrafią wytapiać żelazo

W drodze do Siemianowic

Liczba dziewcząt w szkołach zawodowych wzrasta z roku na rok. Coraz więcej uczennic zasiada w salach wykładowych obok uczniów. Ubrane w kombinezony robocze pracują obok swych kolegów przy imadle, szlifierce, tokarce w warsztatach szkolnych. **W samych tylko szkołach podległych Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego uczy się już 3000 dziewcząt.** Nie ma już prawie ani jednej szkoły zawodowej, w której by nie było dziewcząt. Są już wśród nich nawet przodownice takie, jak **Józefa Adamczyk** z III klasy gimnazjum w Łodzi. Otrzymała ona zaszczytne wyróżnienie w dniu 1 Maja z rąk **Prezydenta Rzeczypospolitej.**

W Planie 6-letnim zatrudnionych zostanie w przemyśle 1.260.000 kobiet. Dzisiaj przygotowują je do pracy szkoły zawodowe.

Nie brak dziewcząt również i w szkołach hutniczych.

W drodze do **Siemianowic** od szefa szkolenia zawodowego dowiadujemy się, że **szkoły hutnicze mają już ponad 500 uczennic.**

Zbliżamy się szybko do Siemianowic, gdzie w szkole przy hucie „Jedność" uczy się wiele dziewcząt. Drzewa i kwiaty nadają temu górniczo - hutniczemu miastu swoisty wygląd.

Władysław Kowalczyk
Dyr. Dep. Szkolenia Min. Przem. Ciężkiego

Piękna zieleń rozlewa się bujnie wzdłuż ulic i w parkach.

Z materiałoznawstwem i rysunkiem technicznym można dać sobie radę

Dyrektor szkoły, **inż. Gasidło** zapoznaje nas ze swoją szkołą. Mówi o dziewczętach z 3-letniej szkoły hutniczej, która wypuszcza kwalifikowanych ślusarzy, tokarzy, modelarzy, jak również i o technikum, z którego po 4 latach nauki wychodzą technicy-hutnicy.

— A jak się uczą dziewczęta? — pytamy dyrektora.

Zamiast odpowiedzi, słyszymy propozycje udania się na lekcje. Chętnie korzystamy z zaprosin. Na korytarzach widzimy starannie wykonane gazetki ścienne.

Lekcja z materiałoznawstwa niedawno się rozpoczęła. Z przerobionego materiału odpowiadają uczniowie i uczennice. **Gozdurówna,** córka drobnego rolnika z kieleckiego, podobnie jak jej koleżanki **Lisówna i Mrozówna** odpowiadają śmiało i rzeczowo. Nie ustępują w niczym kolegom siedzącym przy sąsiednich stolikach.

Lekcja rysunku technicznego mija dobrze. Podobnie dzieje się na lekcjach fizyki, maszynoznawstwa. Ze śmiechem opowiadają nam uczennice o tym, jak przed przyjściem do szkoły bały się przedmiotów zawodowych.

— Dzisiaj widzę — mówi **Irena Konieczniakówna** — że technologia, rysunek techniczny czy podobne im przedmioty wcale nie są trudniejsze od języka polskiego czy matematyki. Dajemy sobie z nimi doskonale radę — mówi nasza rozmówczyni.

Ale wiemy przecież, że jeśli kol. Konieczniak daje sobie z nauką radę to jest to wynikiem poważnej i trudnej pracy.

I w warsztacie szkolnym nie ustępują kolegom...

W dużych widnych halach warsztatowych panuje tempo zorganizowanej pracy. Na wydziale ślusarskim uczennice i uczniowie zaprawiają się do przyszłej swej pracy zawodowej. Przygotowują się do potokowego systemu pracy. Podobnie pracują mechanicy. Tutaj, jak i w obszernej modelarni, wszyscy biorą udział we współzawodnictwie pracy. Nie marnuje się czasu, wprawne ręce uczennic składają modele, wykonują prawidłowe ruchy przy obróbce w ślusarni. **Pracą swoją przyczyniają się do wykonania** planu produkcyjnego własnej huty.

Nauczyciele zawodu z zadowoleniem mówią o pracy dziewcząt. Często są one pilniejsze od chłopców, wykonują dokładniej przydzieloną im pracę.

A tak jest przecież i w hutach. **Irena Dziklińska** z huty „Zygmunt" wykonuje 360 proc. normy. Nie mogą dorównać jej towarzysze pracy. Przodownica pracy **Żak** z huty „Ostrowiec", **Aniela Żydek** — mistrz placowy wielkich pieców z huty „Pokój", znana powszechnie przodownica z huty „Baildon" — **Julia Sip** rozpoczynają długą listę przodownic - hutniczek.

Przybywa ich z miesiąca na miesiąc. Hutniczka śmiało sięga po różne stanowiska w tym przemyśle.

I chociaż praca nie jest lekka kobiety hutniczki potrafią przezwyciężyć wszystkie trudności w niej. Kochają swoją wielką, trudną pracę — może właśnie dlatego, że tyle trzeba w niej okazać hartu, że tak bardzo trzeba w niej walczyć o dobre wyniki.

Internat wśród kwiatów

Obok internatu męskiego, po przeciwnej stronie ulicy wyłania się z pośród drzew i kwiatów piękna willa. Duży ogród, wysokie drzewa, piękna wiosenna zieleń i wielka ilość kwiatów otaczają internat dla dziewcząt. Skończył się obiad, rumiane i zadowolone jego mieszkanki po lekcjach wesoło opowiadają nam o swym życiu. Czują się tu doskonale. Bezpłatny pobyt w internacie, dobre i smaczne wyżywienie przyczyniają się do pogodnej atmosfery. Przybyły one tu ze wszystkich stron Polski: z nad Wisły, ze wsi beskidzkich, z miast i wsi. Ukończyły szkołę podstawową. Są tu już rok, a część skończy dwuletni pobyt. Tworzą jedną rodzinę. W sypialniach uderza porządek i wzorowa czystość.

Z dumą pokazują nam seledynowe nocne szafki, stoliki i taborety. Jest to ich własna praca. Wykonały je w warsztatach szkolnych.

Powoli wychodzimy do otaczającego internat ogrodu, gdzie rozbiegły się w wesołym gwarze przyszłe hutniczki.

Z nowym rokiem szkolnym do internatu w **Siemianowicach** jak też i do innych internatów i szkół przybędą nowe uczennice. Zastępy absolwentek siódmej klasy dołączą się do dzielnych hutniczek, aby swą pracą w Nowej Hucie, w rozbudowywanych i zmechanizowanych starych hutach wraz z **Anielą Żydek, Badurą, Kulińskim,** szybkościowymi wytapiaczami **przyspieszyć wykonanie Planu 6-letniego.**

Ku uwadze kolegom z Zarządu Stołecznego ZMP

„Sprawa rozpatrzona i załatwiona"

Nasz czytelnik kol. **Zdzisław Szulim** prosił redakcję, by pomogła mu w staraniach o uzyskanie miejsca w bursie jakiejś szkoły mechanicznej.

Kol. Szulim, pisał, że jest synem chłopa posiadającego 2 ha nieurodzajnej piaszczystej ziemi, mieszka we wsi **Zabranice pow. Warszawa,** do stacji kolejowej ma „tylko"... 9 kilometrów, a codziennie przecież dojeżdża do Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Nr 23 przy ul. Grochowskiej, gdzie uczęszcza do kl. IX.

Ze względu na poważną odległość od szkoły i dużą ilość lekcji, kol. Szulim niejednokrotnie, nie mając gdzie się zatrzymać w Warszawie, nocował na dworcu.

Sprawę jego skierowaliśmy do **Prezydium Zarządu Stołecznego ZMP.**

A oto jak potraktował ją Zarząd Stołeczny:

Sekretarz Prezydium ZS kol. **Mortas** wezwał kol. Szulima. Gdy ten przybył, przeprosił go i polecił mu przyjść innym razem, ponieważ w tej chwili nie miał czasu.

Kol. Szulim, załatwiając swoją sprawę był w Zarządzie Stołecznym „tylko" 4 razy i sprawa nie została załatwiona. Skończyło się na tym, że kol. Mortas dzwonił do szkół mechanicznych pytając o warunki przyjęcia. Poradził on kol. Szulimowi, by ten złożył potrzebne papiery w szkole mechanicznej na ul. Grochowskiej, nie wiedząc, że kol. Szulim właśnie do tej szkoły uczęszcza, i że tam jego starania o pomoc spełzły na niczym.

Kol. Szulim zgłosił się do redakcji, gdzie przedstawił sposób załatwiania jego sprawy. W wyniku naszej ponownej interwencji umieszczeniem kol. Szulima w bursie przy którejś ze szkół mechanicznych zajął się DOSZ w Warszawie i załatwił ją pozytywnie.

Tymczasem otrzymaliśmy z ZS ZMP wyjaśnienie, w którym sekretarz Prezydium kol. Mortas pisze, że... „*sprawa kol. Szulima została rozpatrzona i załatwiona*".

Nie wiemy co Zarząd Stołeczny nazywa załatwieniem sprawy. Jedno jest pewne, że sprawy tej nie załatwił, nie dopilnował przyjęcia i umieszczenia kol. Szulima w bursie, podszedł do niej beztrosko i lekceważąco.

Zwracamy uwagę kolegom z Zarządu Stołecznego na niedopuszczalny sposób takiego postępowania i prosimy, by w przyszłości bardziej troskliwie podchodzili do bolączek swych kolegów.

L.J.

RADIO

PROGRAM RADIOWY
na dzień 12 czerwca 1951 r. (WTOREK)

Program I na fali 1322 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Duet fortepianowy, 7.00 Koncert poranny, 8.05 Aud. szkolna: „U nas i na świecie", 8.50 Aud. dla kl. licealnych: „Kollokacja" — słuch. wg Korzeniowskiego, 9.15 Informacje, 9.20 Koncert solistów, 9.50 „Żywa woda" — odc. pow. Al. Kożewnikowa, 10.10 Aud. dla przedszkoli — „O gałgankowych lalkach", 10.30 **Radziecka muzyka rozrywkowa,** 10.55 Aud. dla kl. I—II „Z piosenką jest nam wesoło", 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 **Przegląd prasy literackiej,** 16.20 „Nina Dumbadze" — opowiad. Ireny Dobrzańskiej, 16.35 Utwory symfoniczne Beethovena, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 „Tokarzewicz i jego gmina" — pogadanka z cyklu: „Sylwetki ludzi postępu", 18.00 Kompozytor Tygodnia — Modest Musorgski, 18.40 **„MĄŻ I ŻONA" — SŁUCHOWISKO WG KOMEDII ALEKSANDRA FREDRY,** 20.30 Stylizowane tańce polskie, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Koncert pod dyr. Rachonia, 21.40 Muzyka taneczna, 22.00 **Wszechnica Radiowa,** 22.20 Koncert smyczkowy Beethovena, 22.50 Muzyka rozrywkowa, 23.17 Hymn.

Program II na fali 367 m.

6.15 Muzyka, 6.50 Pieśni masowe, 7.20 **Wszechnica Radiowa,** 7.40 Muzyka, 8.05 Aud. szkolna: „U nas i na świecie", 8.25 Muzyka, 13.30 Aud. dla kl. I—II, 13.50 Aud. szkolna: „U nas i na świecie", 14.10 Muzyka, 14.25 Aud. dla kl. licealnych, 14.50 Koncert pod dyr. Wiernika, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Pieśni Hugo Wolffa, 16.10 **Recenzja czerwcowego numeru „Horyzontów techniki",** 16.20 **Dziennik warszawski,** 16.35 Muzyka rozrywkowa, 17.05 Reportaż, 17.15 Muzyka ludowa, 17.40 **Pieśni radzieckie,** 18.00 **„Co widziałem w Indochinach"** — fragm. książki Andree Violis, 18.15 „Głos mają kobiety", 18.30 Koncert solistów, 19.00 **Wszechnica Radiowa,** 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.30 Koncert symfoniczny, 21.30 Tria instrumentalne, 21.45 „Nowe książki" — felieton, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Gra Ork. Tan. pod dyr. Cajmera, 23.10 Fragmenty z oper Pucciniego, 0.02 **Hymn.**

BORYS GORBATOW

Dwaj przyjaciele

17

— Nie myśl! Wierz mi, Witku... teraz ty... ty im w kopalni pokażesz!... Zaczekaj, zaczekaj, nie spieraj się ze mną — szybko mówił dalej, bojąc się, że przyjaciel mu przerwie. — Wiesz, gdy tylko zobaczyłem młot pneumatyczny — słowo honoru — od razu o tobie pomyślałem. Przecież ten młot to wspaniała maszyna! Akurat dla ciebie — maszyna. Jej trzeba bystrego człowieka. Światłego, młodego, energicznego. Nie, nie zaczekaj! Nie przerywaj! Przecież na „Marii" nikt takim młotem nie pracuje, pojęcia o nim nikt nie ma. Jedynie — Prokop. Będziesz pierwszym, Witku! Wówczas im dopiero pokażesz!

— Opowiedz mi o tym młocie szczegółowo — cicho poprosił Wiktor.

— Opowiedzieć? — ucieszył się Andrzej — o! to ci się spodoba, zobaczysz! To taka siła! gdzie tam jej do kilofa! Nawet porównania nie ma. Wprowadza go w ruch stężone powietrze.

I spiesznie, zachłystując się zaczął opowiadać Wiktorowi o młocie pneumatycznym.

Świtało już, gdy wrócili do „Marii".

Nad urwiskiem zatrzymali się, aby trochę odsapnąć, skierowali swój wzrok w dół na kopalnię — i nie poznali jej.

W nocy osiedle i kopalnię pokrył pierwszy śnieg i w cudowny sposób przemienił wszystko i ozdobił. Zdawało się, że delikatny ślubny welon spowił kopalnię, która jak młoda panna wyglądała teraz poważnie i uroczo. Szron pokrył drzewa, dachy, kominy i hałdę. Stara wysoka hałda wyglądała obecnie jak zaśnieżony szczyt Elbrusu.

Poranne słońce już wyglądało zza wieży, złociste promienie wesoło wystrzeliły nad ziemią, zmieniając wszystko na swej drodze. Zapłonął purpurą główny gmach kopalni, w szybach okien zagrały różnokolorowe iskry światła. Szron na dachach przybrał kolor różowy i kremowy, a na hałdzie ciemnofioletowy — prawie, że amarantowy. Tam zaś — dokąd nie dotarli jeszcze wysłannicy słońca — tonęło wszystko w błękitnej mgle przedświtu. Walczyły o życie ciemności nocne, spełzały do jam i parowów, kłębiły się mgły.

Osiedle budziło się ze snu do nowego życia. Piały koguty, stukały otwierane okiennice, a pierwsze dymy, unosząc się z kominów chat, różowiły się pięknym, wesołym kolorem. I jak gdyby ogłaszając, że już nastał nowy dzień, obudził się żelazny kogut górników — gwizd syreny na „Marii" — rozlegając się głośnym echem na szerokich stepach Donbassu.

A chłopcy wciąż stali nad urwiskiem i z zachwytem patrzyli w dół na różową kopalnię, nie podejrzewając nawet, że może ona być aż tak piękna. A najpiękniejsza była wieża. W czasie tych czarodziejskich porannych przemian jedynie ona została sobą, nie potrzebując żadnych upiększeń — nie mając odpowiednika w swym otoczeniu, wznosiła się dumna w swej żelaznej krasie. Jej ażurowa i misterna sylwetka ostro i wyraźnie odcinała się na tle płonącego nieba.



Koła dźwigu obracały się pewnie i miarowo, a liny snuły się pracowicie to w dół, to do góry, to znów na dół, nie znając zmęczenia ani odpoczynku.

Wieżę tę cechowało to surowe, mądre piękno i prostota, którym odznacza się dzieło rąk ludzkich i ludzkiego rozumu. W przyrodzie nie można znaleźć nic równie pięknego.

— Popatrz, popatrz! — wyszeptał nagle podniecony Wiktor. — Patrz na wieżę. Widzisz?

Teraz i Andrzej zobaczył to, co tak podnieciło przyjaciela: nad wieżą, na samym jej szczycie, skromnie, lecz dumnie płonęła mała czerwona gwiazdka. Oznaczało to, że kopalnia wypełniła wczoraj swój plan dzienny.

— A my uciekamy! — mimo woli wyrwało się Andrzejowi.

— Nigdy już tego nie zrobimy — surowo powiedział Wiktor — nigdy już się to nie powtórzy, słyszysz Andrzeju?

— Tak, Witku...

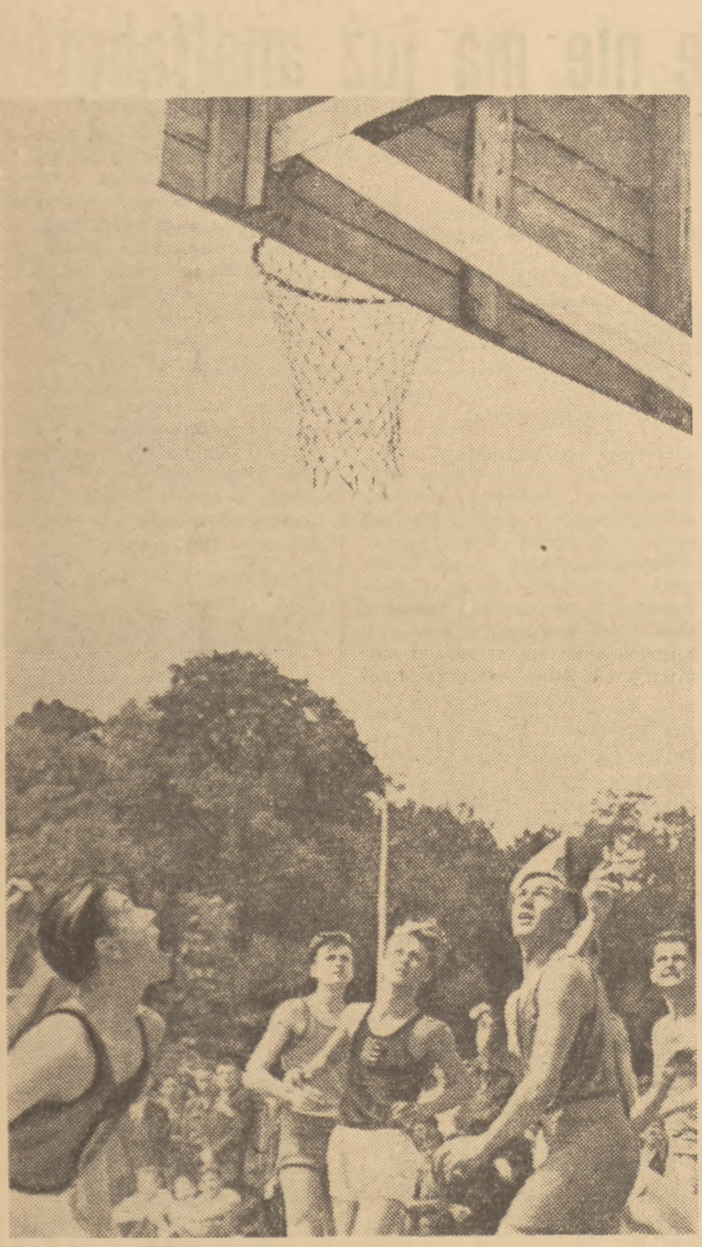
— Nigdy! — powtórzył Wiktor. — A teraz wrócimy na kopalnię nie z piętnem hańby. Wiesz, co zrobimy? Podpiszemy kontrakt na pracę w kopalni, na cały okres planu pięcioletniego. Słyszysz... Andrzeju? I wezwiemy wszystkich chłopców. Już nigdy nie uciekniemy stąd. Nigdy, przenigdy! — uroczyście powtórzył patrząc na kopalnię, a słowa jego zabrzmiały jak przysięga.

W tym miejscu kończy się historia załamania Wiktora, które Andrzej pomógł przyjacielowi szczęśliwie przezwyciężyć.

Dalsze części książki B. Gorbatowa „Donbass", z której wyjęliśmy powyższą opowieść, mówią o późniejszych latach, kiedy to Wiktor i Andrzej — dojrzali, doświadczeni górnicy, zostają wybitnymi przodownikami pracy i inicjatorami wielkiego ruchu współzawodnictwa. Te dalsze dzieje poznają nasi czytelnicy po ukazaniu się całej książki nakładem któregoś z wydawnictw — co, mamy nadzieję, niedługo nastąpi.

Red.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**



Na Igrzyskach Szkół Ogólnokształcących koszykówkę chłopców wygrali warszawiacy po zaciętej i wyrównanej grze. Serdeczna i koleżeńska atmosfera panująca wśród wszystkich koszykarzy pozwoliła na prowadzenie czystej gry i szlachetnego współzawodnictwa. Foto „Sztandar Młodych" W. Zaczek

Okręg szkolny Gdańsk zwycięża w II Igrzyskach Szkół Ogólnokształcących

(Obsługa własna)

II Ogólnopolskie Igrzyska Szkół Ogólnokształcących zakończyły się. Po trzech dniach zaciętych walk na boiskach koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka wyłonili się mistrzowie poszczególnych konkurencji. Równocześnie na podstawie obliczenia korespondencyjnych wyników okręgowych mistrzostw lekkoatletycznych i podsumowania ich z wynikami rozgrywek w Warszawie wyłoniono ogólnych zwycięzców II Igrzysk.

— I miejsce zdobył Gdańsk 1979 punktami przed Warszawą (1931 punktów), Wrocławiem (1749 punktów), Krakowem, Łodzią, Poznaniem, Katowicami i Białymstokiem.

Na zakończenie zawodów do zebranych zawodników przemówił dyrektor Biura Wychowania Fizycznego Ministerstwa Oświaty — Niewiadomski, który podkreślił ogromny postęp w rozwoju sportu szkolnego, idący równolegle z postępami w nauce. „Uczniowie - sportowcy szkół ogólnokształcących dobrze przygotowali się do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — powiedział na koniec tow. Niewiadomski.

Nagrody dla najlepszych zespołów — przeważnie sprzęt sportowy — wręczała Wiceminister Oświaty, Dembowska.

Igrzyska zakończone. — Trzech przodowników nauki i sportu opuszcza powoli flagi — biało-czerwoną, niebieską i czerwoną. Niosąc nagrody zawodnicy przemaszerowują przed trybunami, wznosząc okrzyki na cześć — Towarzysza Stalina i Prezydenta Bieruta.

Za kilka godzin młodzież rozjedzie się pociągami we wszystkich kierunkach kraju. Powróci do codziennej pracy pełna wrażeń i zapału do dalszej pracy.

Jerzy SZELEST

JAK WYGLĄDAŁY FINAŁY

W ostatnim dniu Igrzysk odbywały się finałowe, a więc najbardziej zacięte spotkania w szczypiorniaku dziewcząt i chłopców, w siatkówce dziewcząt i chłopców oraz w koszykówce chłopców. Drużyny wykazały wiele ambicji i woli zwycięstwa. Ale nie tylko ambicji — spotkania stały na bardzo wysokim poziomie, a wielu starszych widzów nie mogło się nadziwić doskonałej grze — zwłaszcza drużyn koszykówki i siatkówki.

GDAŃSK WYGRYWA W SIATKÓWCE CHŁOPCÓW...

Dwa dni walk eliminacyjnych wyłoniły cztery zespoły, które walczyły ze sobą o tytuł mistrza Polski w siatkówce chłopców. Były to drużyny Gdańska (SKS II Lic. Ogólnokszt. im. Pniewskiego), Warszawy (SKS Lic. Ogólnokszt. im. Kołłątaja), Olsztyna (SKS Lic. Ogólnokszt. z Lidzbarka Warm.) i Łodzi - miasta (SKS Lic. Kopernika). Gdańsk wygrał wszystkie swoje spotkania po pięknej walce. Szczególnie ciekawe było trzysetowe spotkanie z Warszawą. Następne miejsca zajęły drużyny Łodzi - miasta, Warszawy i Olsztyna.

Janusz KRAWCZYK

...I W SIATKÓWCE DZIEWCZĄT...

O pierwsze miejsca w siatkówce dziewcząt walczyły drużyny Gdańska (SKS Gdańsk - Oliwa), Wrocławia (SKS Dzierżoniów), Krakowa (SKS Tarnów) i Rzeszowa (SKS Łańcut). W tej kolejności uplasowały się te zespoły po walkach finałowych.

Zawodniczki z Gdańska grały naprawdę doskonale. Wyróżniła się tu kol. Katarzyna Welsing, ścinająca z każdej pozycji i doskonale serwująca

SZEL

... ORAZ W SZCZYPIORNIAKU CHŁOPCÓW

Szczypiorniak chłopców, to jeszcze jedno zwycięstwo okręgu gdańskiego w warszawskich zawodach. Okręg ten reprezentowała drużyna SKS z Kościerzyny, która w decydującym meczu pokonała Poznań 13:7 (8:2). W rezultacie Poznań zajął drugie miejsce. Trzecie zajął Kraków po zwycięstwie 8:3 nad Warszawą.

* * *

W szczypiorniaku dziewcząt o pierwszych miejscach zadecydowało spotkanie Krakowa z Wrocławiem (SKS Dzierżoniów). Dzierżoniów mimo przewagi na boisku przegrał mecz 5:4 i zajął drugie miejsce. Trzecie i czwarte miejsce zajęły zespoły Warszawy i Torunia.

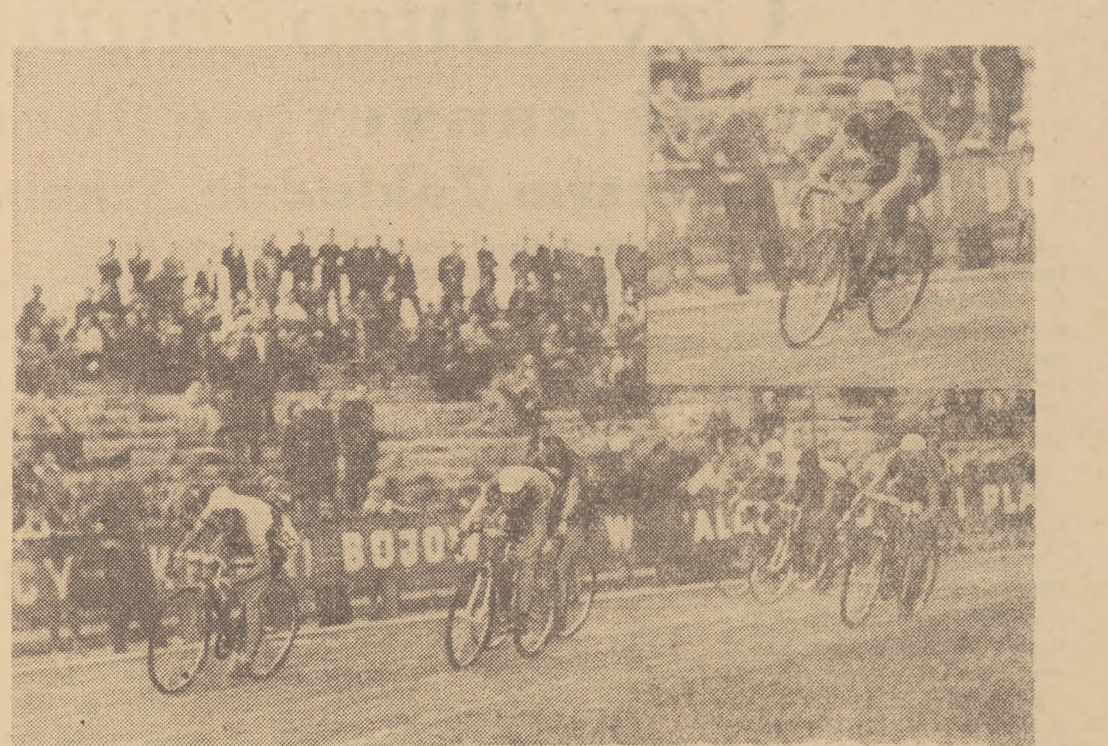
Andrzej CHRUSZCZYŃSKI

WARSZAWA MISTRZEM W KOSZYKÓWCE

Cztery finałowe spotkania w koszykówce stały co najmniej na poziomie II Ligi państwowej. Warszawa wygrała z Toruniem 29:18 i z Poznaniem 32:12 zdobywając w ten sposób tytuł mistrza — jedyny dla Warszawy. Stołeczni koszykarze — uczniowie Lic. Batorego i Kołłątaja — grali naprawdę dobrze i tytuł mistrza zdobyli zasłużenie.

W meczu Krakowa z Poznaniem zwyciężyli Poznaniacy 27:22, a SKS Inowrocław (okręg toruński) pokonał drużynę Krakowa — 40:28. W rezultacie II, III i IV miejsca w koszykówce zajęły zespoły Poznania, Inowrocławia i Krakowa.

K. B.



W sobotę i niedzielę odbył się dwuetapowy wyścig kolarski Warszawa — Lublin — Warszawa z udziałem 94 kolarzy. Wyścig organizował Centralny Wojskowy Klub Sportowy. Pierwszy na metę w Lublinie wpadł HADASIK, a w Warszawie WRZESIŃSKI — w czasie 4,31,30. Drużynowo pierwsze miejsce zajął CWKS (WÓJCIK, HADASIK, KAPIAK). Indywidualnym zwycięzca jest Hadasik (10,47,18).

Na zdjęciu zwarta grupa kolarzy zbliża się do mety na stadionie W. P. w Warszawie. W górnym kwadracie zwycięzca drugiego etapu Wrzesiński 50 m przed metą.

Foto „Sztandar Młodych" W. ZACZEK

Słuszna, czy niesłuszna decyzja Sekcji Sportu Bokserskiego GKKF w sprawie obozów juniorów?

Sekcja Sportu Bokserskiego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej postanowiła zrezygnować w roku bieżącym z organizacji ogólnopolskiego obozu treningowego dla juniorów i z mistrzostw Polski juniorów. O decyzji tej powiadomiono wszystkie Zrzeszenia Sportowe, zalecając im zorganizowanie własnych obozów.

Czy decyzja Sekcji Sportu Bokserskiego GKKF jest słuszna?

Czy wszystkie zrzeszenia są w stanie w tym roku zorganizować własne obozy pięściarskie dla juniorów?

Czy posiadamy tak dużą kadrę wysoko wykwalifikowanych trenerów dla obsadzenia 12 obozów i czy trenerzy ci potrafią nam zapewnić jednolite szkolenie naszego narybku?

Czy zrzeszenia sportowe mają dostateczne fundusze na zorganizowanie obozów dla juniorów?

Z takimi pytaniami zwróciliśmy się do kilku zrzeszeń sportowych. Oto odpowiedzi na te pytania:

Zrzeszenie Sportowe „STAL" — instruktor **Bresling** i kierownik organizacyjny **Zaranek** informują nas:

— *Nie mamy możliwości zorganizowania obozu, gdyż nie posiadamy na ten cel pieniędzy i trenerów, którzy by zagwarantowali nam jednolite szkolenie juniorów. Obozu dla naszych juniorów w tym roku nie zorganizujemy.*

Zrzeszenie Sportowe „SPÓJNIA" — instruktor Tadeusz **Karski** mówi:

— *W preliminarzu budżetowym nie przewidzieliśmy wydatków na obóz bokserski dla juniorów i dlatego obozu nie zorganizujemy. Nie mamy dostatecznie wykwalifikowanych trenerów, którzy by nam mogli zagwarantować wysoki poziom szkolenia naszej młodzieży. Dlatego też najkorzystniejszy byłby dla nas obóz centralny, zakończony mistrzostwami Polski juniorów, które rokrocznie byłyby jakby egzaminem naszych juniorów po obozie treningowym.*

Zrzeszenie Sportowe „OGNIWO" — sekretarz Rady Głównej **Guzek** twierdzi, że:

— *Zorganizowanie przez zrzeszenie obozu bokserskiego dla juniorów ma swoje dobre i złe strony. Za zorganizowaniem własnego obozu przemawia to, że zrzeszenie może wyszkolić więcej juniorów, niż na obozie centralnym, gdzie ilość miejsc jest ściśle ograniczona. Przeciwko zorganizowaniu takiego obozu przemawia przede wszystkim to, że nie mamy dużej kadry wysoko wykwalifikowanych trenerów, którzy by zapewnili jednolite szkolenie na wszystkich obozach juniorów, zorganizowanych przez zrzeszenia. Gdyby np. w tym roku zorganizowano obóz centralny, można by wykorzystać doświadczenia trenera Sztama, zdobyte przez niego na mistrzostwach Europy w Mediolanie. Ponadto za zorganizowaniem obozu centralnego przemawia i to, że nasi juniorzy się na nim wzajemnie poznają i wymieniają tam swoje doświadczenia.*

— *Z naszych rezerw finansowych moglibyśmy wydać na zorganizowanie obozu do 20.000 zł. Czy obóz zorganizujemy — to dziś trudno jeszcze powiedzieć.*

Zrzeszenie Sportowe „GWARDIA" — kierownik wf i sportu **Grzejszczyk** informuje nas:

— *ZS „Gwardia" ma zabezpieczone fundusze na obóz dla juniorów i obóz ten zorganizuje w lipcu br. Przeznaczamy na ten cel 60.000 zł. Obóz odbędzie się w Jeleniej Górze i weźmie w nim udział około 60 juniorów.*

— *Uważam, iż nie wszystkie zrzeszenia mogą zorganizować obozy dla swoich juniorów. A więc trzeba by dla nich zorganizować obóz centralny.*

Organizowane dotychczas przez PZB ogólnopolskie obozy bokserskie dla juniorów były **centralną szkołą naszego utalentowanego narybku pięściarskiego. Większość naszej kadry narodowej przeszła przez obozy juniorów i szlifowała swoje umiejętności zdobyte na tych obozach na mistrzostwach Polski juniorów. Mistrzostwa Polski juniorów były ponadto najlepszym sprawdzianem poziomu naszych juniorów.**

Jak wynika z powyższych wypowiedzi, wielu odpowiedzialnych działaczy sportowych **uważa decyzję Sekcji Sportu Bokserskiego GKKF za niesłuszną.** Wobec tego wydaje się celowe zwołanie narady działaczy sportowych Sekcji Sportu Bokserskiego GKKF dla przedyskutowania tej ważnej sprawy.

Kol. Dobrowolski pisze z Igrzysk list do domu

Tuż za boiskami siatkówki stały dwa namioty. Na jednym z nich wisiała tabliczka — „Informacja", na drugim „Poczta". W namiocie pocztowym ruch. Coraz to ktoś kupuje pocztówkę ze stemplem okolicznościowym — „Naprzód do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój — II Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Szkół Ogólnokształcących w Warszawie". „Pracownikami pocztowymi" są właśnie kol. kol. *Dyśko, Stankiewicz i Tkacz* — wszyscy z 8 klasy Szkoły Ogólnokszt. przy ul. Smolnej 30. Kol. *Jerzy Brzeski* jest listonoszem. Napełnia właśnie torbę listami i jedzie z nimi na pocztę. Ekspedycja musi iść szybko!

Przed namiotem ustawiono stoły. Przy jednym z nich pisze list siatkarz z Lidzbarka Warmińskiego (olsztyńskie) — kol. *Mieczysław Dobrowolski.*

— Co, „sprawozdanie" do domu?

— Tak. Obiecałem matce napisać o swoich wrażeniach z pobytu w Warszawie — odpowiada kol. Dobrowolski. Matka pracuje w spółdzielni w Lidzbarku i powiada, że jak nie wie co się ze mną dzieje, to jej robota wcale nie idzie...

— A można zobaczyć, o czym piszecie?

— Można, czemu nie.

Przeczytałem. I wy — czytelnicy — korzystajcie z okazji!

Zaczyna się od adresu: „Lidzbark Warm, ul. Brzeska 7". Początek jest też taki, jak w większości listów do matki — „Kochana Mamo". A dalej?

„Roboty mamy całą masę. Roboty — to znaczy gier w siatkówkę. Pewnie jesteś ciekawa, jak nam poszło. Nie najgorzej. Bądź co bądź IV miejsce w Polsce to już coś jest. Pogoda na ogół dopisała. Jedzenie też. Obiady i kolacje jemy w restauracji WSS. Śniadania na kwaterach. Zresztą Warszawska Spółdzielnia Spożywców dbała o nas tak że na boisku. Bufety na samochodach sprzedawały napoje chłodzące, mleko, bułki, lody... Wczoraj po zawodach odbywało się wielkie ognisko. Widzieliśmy na nim artystów dotąd znanych nam tylko z radia. Grał zespół „Artosu" pod dyrekcją Władysława Rossy, śpiewali Marta Mirska, Lucyna Drzewiecka i Mieczysław Fogg, no a Wiech opowiadał doskonałe felietony.

Wiesz, nasze Igrzyska pokazały, że sport w szkołach stoi coraz lepiej. Co prawda nie bardzo się, Mamo, znasz na sporcie, ale na pewno byś się dziwiła, skąd potrafimy tak ładnie grać. Np. o koszykówce to sędziowie mówili, że z ośmiu drużyn finałowych można by zrobić z powodzeniem jeszcze jedną II Ligę. Rozumiesz — II Ligę!

Na zakończenie chciałbym Ci powiedzieć, że czuję się dobrze, choć trochę zmęczony. Zmęczony jestem nie tylko zawodami, ale i oglądaniem Warszawy. Wprost się wierzyć nie chce, jak szybko wyrastają nowe bloki obok gruzów. Bardzo bym chciał się dostać na AWF. Podanie złożone. Trzeba czekać. W każdym razie nie tracę nadziei, że wkrótce będę stałym mieszkańcem Warszawy. Wtedy listy ze Stolicy przychodzić będą do Ciebie częściej. A teraz kończę, bo i tak pojutrze wracamy. Mietek".

Po meczu Włókniarz – CWKS 1:1 oddajemy głos zawodnikom

Przodownik I Ligi Piłkarskiej, drużyna CWKS-u zupełnie niespodziewanie zremisowała wczoraj z krakowskim Włókniarzem 1:1 (0:0).

Gra wojskowych budziła poważne zastrzeżenia. Wyglądało to tak, jakby nagle zepsuło się coś w mechanizmie. Może zawiodła taktyka? Różnie próbowano tłumaczyć sobie słabą grę wojskowych. Różnie komentowano również orzeczenia sędziego ob. Fomina z Radomia.

W szatniach obu zespołów było również gwarno.

Mały, krępy łącznik Włókniarza — **Bożek** ociera spocone czoło. Jest najmniej zdenerwowany ze swoich kolegów. „Byliśmy lepsi — mówi z przekonaniem — bramka strzelona przez nas, a nie uznana przez sędziego była zdobyta w sposób prawidłowy. Tacy sędziowie zniechęcają nas tylko do gry. Ale trudno; krakowianie i tak zrobią swoje w Lidze. Ogniwo i Gwardia powinny się znaleźć w czołówce.

A co powiecie o meczach z Węgrami? — rzucamy pytanie.

O, nam jeszcze daleko do węgierskiej techniki. Moja propozycja, jeśli chodzi o lepsze wyniki naszego piłkarstwa to przede wszystkim: szkolenie młodzieży, sprowadzenie zagranicznych trenerów i kontakt z zagranicznymi drużynami, podobnie, jak to było w 1947, 1948 roku".

Prawy obrońca Włókniarza — **Jodłowski** — jest bardzo zdenerwowany. Mówi krótko — „Powinniśmy wygrać 1:0. Swoimi orzeczeniami krzywdził nas sędzia. Po przerwie byliśmy dużo lepsi".

Sąsiadek — prawoskrzydłowy CWKS-u ubrał się najszybciej. Z nim też rozmawiamy. „Meczów jest stanowczo za dużo. Graliśmy w czwartek i dziś. To odbija się na naszej formie. Mimo wszystko powinniśmy jednak dziś wygrać. Przypuszczam, że utrzymamy się w lidze na pierwszej pozycji. Za najgroźniejszych konkurentów można obecnie uważać zespoły krakowskie, Ogniwa, Gwardii i Radlińskiego Górnika. Nasi trenerzy powinni zwracać baczniej uwagę na nasze wyszkolenie techniczne. Na razie mamy tylko kondycję".

Kapitan drużyny, pomocnik Szczepański, jest zadowolony. „Ogólny poziom drużyn pierwszo-ligowych jest bardzo wyrównany, toteż nie ma nigdy faworytów. Błędem naszych władz piłkarskich jest wprowadzenie czwartkowych terminów spotkań. Dziś zagraliśmy słabo i wynik remisowy jest słuszny. Przypuszczam jednak, że utrzymamy się w dalszym ciągu w czołówce i odeprzemy zwycięsko atak drużyn krakowskich na pozycję przodownika ligi. Aby podnieść poziom naszego piłkarstwa, trzeba nam koniecznie trenerów i to takich, którzy będą umieli pokazać wszystko w praktyce. W nadchodzącą niedzielę postaramy się zagrać w Krakowie z Ogniwem tak, aby udowodnić, iż nasza pozycja w tabeli nie jest przypadkowa".

Bramkarz **Stefaniszyn** jest już w mundurze. „**Mogliśmy wygrać. Byliśmy lepsi, a bramka, którą strzelili krakowianie, a której nieuznanie wywołało taki protest publiczności, była zdobyta nieprawidłowo, gdyż piłkę wyciągnięto już z linii autowej.** Ostatni mecz z Węgrami w Chorzowie przegraliśmy niezasłużenie, mimo że nasi przeciwnicy są dużo lepsi technicznie. Na obozie przed meczem za dużo kładziono nacisk na kondycję, mało zaś na technikę. Nic więc dziwnego, iż wszyscy byli przemęczeni. Uważam, iż jest to zły system treningu, który m. in. przyczynił się do naszej porażki.

Środkowy napastnik **Brejter** pożywia się już po meczu. „Dziś graliśmy słabo. Zmiana po przerwie i wprowadzenie do gry Janeczka zmieniła pozycję aż 4 zawodników. Wynik powinniśmy już rozstrzygnąć do przerwy. Strata jednego punktu daje większe szanse drużynom krakowskim, tj. Gwardii i Ogniwu. Aby podnieść poziom naszego piłkarstwa trzeba nam koniecznie kadry wyszkolonych trenerów. A w Polsce obecnie jednym i chyba jedynym dobrym trenerem jest Koncewicz. Kiedy byłem pod jego okiem naprawdę dużo się nauczyłem. W niedzielę czeka nas ciężka walka w Krakowie. O wyniku trudno coś mówić"

Rozmowy przeprowadził B. TUSZYŃSKI

Jak Nina Dumbadze ustanowiła nowy rekord

Jak donosiliśmy w naszej gazecie na zawodach w Gori znana radziecka sportsmenka, najlepsza dyskobolka świata, zasłużona mistrzyni sportu Nina Dumbadze osiągnęła wybitny sukces. Rzucony przez nią dysk przeleciał 53 metry 37 centymetrów i spadł poza chorągiewką światowego rekordu. Tym sposobem rekord światowy, ustalony przez sportsmenkę radziecką w roku 1948 został pobity o 12 centymetrów.

Oto co opowiada światowa rekordzistka w rzucie dyskiem, Nina Dumbadze:

— Wiele razy na zawodach ogólnokrajowych i międzynarodowych próbowałam pobić ustalony przeze mnie rekord światowy. Szczególnie usilnie przygotowywałam się do tego w bieżącym roku. Trening odbywał się według ściśle opracowanego planu. Co prawda choroba przeszkodziła mi tre-



nować w styczniu, jednak wczesna wiosna pozwoliła już od początku lutego rzucać dyskiem na świeżym powietrzu.

— Starałam się nie robić silnych rzutów, dążąc przede wszystkim do podniesienia i wysubtelnienia techniki rzutu.

— W bieżącym roku zaczęłam rzucać w szybszym tempie niż poprzednio.

— Sądzę, że niektóre zmiany w technice pomogą mi osiągnąć jeszcze lepsze rezultaty.

— Po raz pierwszy spróbowałam pobić rekord w Batumi. Wynik był dobry, ale nie rekordowy. Z radością przyjęłam propozycję uczestniczenia w zawodach lekkoatletów miasta Gori — rodzinnego miasta wielkiego Stalina — przy czym postanowiłam za wszelką cenę pobić dotychczasowy rekord. Z wielkim entuzjazmem brałam udział w tych zawodach i jak wiadomo odniosłam sukces.

— Muszę zauważyć, że na stadionie Gori udało mi się dwa razy jeszcze dalej rzucić dysk, lecz nie potrafiłam utrzymać się w kole i wyniki te nie zostały zaliczone.



Coraz więcej młodzieży szkół uprawia szczypiorniak. W tej konkurencji na Igrzyskach Szkół Ogólnokształcących najlepszymi okazały się dziewczęta z Krakowa. Foto „Sztandar Młodych" W. Zaczek

Bokserzy CWKS zwyciężają Gwardzistów

Rozegrane w niedzielę zawody pięściarskie o mistrzostwo I Ligi pomiędzy zespołami gdańskiej Gwardii i CWKS (Warszawa) zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny warszawskiej 13:7.

Najbardziej interesujące pojedynki stoczyli w wadze koguciej **Stefaniuk** (Gwardia) z **Woźniakiem** (CWKS), w lekkiej **Antkiewicz** (Gwardia) z **Krużą** (CWKS) oraz **Krawczyk** z **Musiałem** (CWKS) w wadze lekko-średniej.

Wyniki techniczne (na pierwszym gdańszczanie): musza — Klinkosz zwyciężył na punkty Kubowicza, kogucia — Stefaniuk zremisował z Woźniakiem, piórkowa — Lewandowski przegrał na punkty ze Stręklem, lekka — Antkiewicz po wyrównanej walce wygrał nieznacznie na punkty z Krużą, lekko-półśrednia — **Pek II** zwyciężył przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie Kwiecienia, półśrednia **Chodorowski** przegrał w drugim starciu przez dyskwalifikację z **Debiszem**, lekko-średnia — **Maciejewski** przegrał z **Palińskim** w trzeciej rundzie przez dyskwalifikację. Półciężka **Flisikowski** został w pierwszej rundzie znokautowany przez **Cebulaka**, ciężka — **Wojnarowski** przegrał w pierwszej rundzie przez t. k. o. z **Grzelakiem**.

Zawody sędziowali: w ringu — **Kamiński** (Szczecin), na punkty **Kubik** (Szczecin), **Kubiak** (Łódź) i **Kugacz** (Pomorze). Widzów ok. 1.500 osób.

Ciekawe mecze I Ligi piłkarskiej

W meczu o mistrzostwo I Ligi Piłkarskiej Górnik z Radlina pokonał łódzkiego Włókniarza 1:0 (1:0). Zwycięską bramkę zdobył w 6 min. Wiśniewski. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy. Widzów ok. 20 tys.

Górnicy przewyższali Łodzian szybkością i lepszym startem do piłki, po przerwie gospodarze mieli dużą przewagę, a w ostatnich 15 minutach nie schodzili z pola karnego drużyny radlińskiej.

Zawodnicy Górnika ostatnie 10 min. grali w dziesiątkę, gdyż zastępujący **Warzechę** gracz rezerwowy opuścił boisko po zderzeniu z Koźmińskim. Z drużyny zwycięzców wyróżnić należy skrzydłowego **Wiśniewskiego** i całą czwórkę obronną. U pokonanych najlepiej grał **Baran** oraz **Wapiennik** w pomocy.

*

W Krakowie po równorzędnej grze Gwardia zwyciężyła Budowlanych (Chorzów) 1:0 (1:0), zdobywając bramkę przez Kotabę w 29 min. Gwardia grała znacznie słabiej, niż w meczu z CWKS. Najsłabszą jej linią był napad, który po zejściu Gracza po 55 min. stracił zupełnie bojowość i mimo dość wyraźnej przewagi nie zdołał podwyższyć wyniku. Gwardia nie wyzyskała przy tym rzutu karnego.

Przed zawodami najmłodszy zawodnik Gwardii Kotaba odczytał rezolucję, w której sportowcy Gwardii witają III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie zobowiązaniami, mającymi na celu podniesienie dyscypliny sportowej oraz upowszechnienie kultury fizycznej.

*

Warszawski Kolejarz zwyciężył w Krakowie Ogniwo 2:0 (0:0). Drużyna warszawska przewyższała miejscowych szybkością i lepszą dyspozycją strzałową, grając przy tym skutecznie i dobrze taktycznie. Kolejarz przetrzymał lekką przewagę miejscowych w pierwszej połowie gry, a po przerwie przeszedł do generalnej ofensywy, zdobywając dwie bramki ze strzałów Łącza.

W zwycięskiej drużynie najlepszymi byli **Borucz** w bramce, **Brzozowski** na środku pomocy, oraz obaj skrzydłowi **Kobylański** i **Wesołowski.**

U pokonanych, którzy zagrali jeden ze słabszych meczów zawiódł atak. W liniach defensywnych słabo wypadł Gędłek. Sędziował Cober ze Śląska. Widzów około 20 tys.

*

Kolejarz (Poznań) odniósł zasłużone zwycięstwo nad Ogniwem (Bytom) 2:1 (1:1).

Mecz stał na przeciętnym poziomie. Drużyna poznańska miała przez cały czas gry lekką przewagę. Napad kolejarzy grał dobrze, w polu, jednak zawodził pod bramką przeciwnika. Jedynie Anioła, który zdobył obie bramki, strzelał dużo i niebezpiecznie.

Drużyna Ogniwa zagrała bardzo ambitnie. Na wyróżnienie zasługuje **Wiśniewski** w ataku, **Grochowski** i **Lelonek** w pomocy. Skromny zawinił pierwszą bramkę. Sędziował Jopowicz (Kielce). Widzów ponad 5 tys.

*

W Chorzowie Unia pokonała szczecińską Gwardię 8:0 (2:0). Gwardziści tylko do przerwy byli równorzędnym przeciwnikiem. W drugiej połowie Gwardia nie wytrzymała ostrego tempa, oddając całkowitą inicjatywę gospodarzom.

Bramki zdobyli: Cieślik, Alszer i Szuszczyk po 2 oraz Kubicki i Pohl — po 1.

W drużynie zwycięzców najlepszą formacją był atak. Z Gwardii wyróżnił się **Piątek.** Sędziował Fronczak z Tarnowa. Widzów — 5 tys.

Marasek wyrównuje rekord Polski na otwarciu sezonu pływackiego w stolicy

Otwarcie sezonu pływackiego w stolicy zgromadziło na starcie ponad 100 zawodników. Po raz pierwszy w tym roku startowali zawodnicy ze wszystkich istniejących w Warszawie sekcji pływackich. Osiągnięte wyniki świadczą o stałej i systematycznej pracy pływaków warszawskich, których pozycja w przekroju poziomu pływactwa polskiego stale się poprawia. Do najciekawszych konkurencji należały dystansy 100 m st. dow. dla mężczyzn i kobiet. Niespodzianką była porażka najlepszego sprintera Kociszewskiego z CWKS, który uległ swojemu koledze klubowemu — **Prządzie**, uzyskując słaby wynik 1.05,1.

Podobną niespodziankę sprawiła zawodniczka Kolejarza Werakso, która po zaciętej walce pokonała czasem 1.23,5 Prokopównę.

Nowy rekord okręgu warszawskiego, który jest równocześnie wyrównaniem rekordu Polski, ustanowił na dystansie 50 m z granatem czasem 0.31,8 — Marasek z CWKS. Zapowiedziany rekord sztafety CWKS-u 5 x 50 m st. dow. nie został poprawiony. Sztafeta uzyskała wynik 2.23,8.

Organizacja zawodów stała na bardzo niskim poziomie. Organizatorzy nie umieli sprawnie przeprowadzić wszystkich konkurencji przedłużając zawody do 5 godzin. Mimo pokazania wielu nowych zawodników i uzyskania szeregu dobrych wyników, zawody, skutkiem słabej organizacji, były nieciekawe. Mecz piłki wodnej pomiędzy członkami kadry narodowej zgromadzonej na obozie w stolicy, stał na niespodziewanie niskim poziomie.

Szwargot wygrywa z Kielasem

Bieg o puchar „Kuriera Szczecińskiego" zgromadził na starcie 17 czołowych długodystansowców Polski. Bieg odbył się na bieżni na dystansie 5 km. Prowadził Kielas przed Szwargotem i Płonką. Dopiero na ostatnich 50 metrach Szwargot (CWKS) minął Kielasa i wygrał w czasie 15:25,8, 2) Kielas (Gwardia Gdańsk) 15:26, 3) Płonka (Włókniarz Bielawa) 15:28,4, 4) Krześkowiak, 5) Olesiński, 6) Fariaszewski (wszyscy CWKS).

Bieg odbył się podczas zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez szczeciński AZS, przy udziale czołowych lekkoatletów Polski. Doskonałe wyniki uzyskali m. in. Kiszka w biegu na 100 m — 10,7 oraz Krzesiński w skoku o tyczce — 380 cm. Kiszka wygrał również skok w dal wynikiem 6,89. W kuli zwyciężył Adamczyk (Wrocław) 13.17, a w biegu na 1.500 m — Potrzebowski (Szczecin) — 4:06,2.

Na stadionie Kolejarza zebrało się ponad 3500 widzów.

II Liga Piłkarska zakończyła rozgrywki I rundy

10 bm. II Liga Piłkarska zakończyła rozgrywki pierwszej rundy. W niedzielę odbyły się tylko 4 zaległe mecze, które przyniosły następujące wyniki:

Grupa II: Włókniarz (Chodaków) — Gwardia (Białystok) 4:1 (1:0), Włókniarz (Radom) — Spójnia (Warszawa) 1:0 (1:0).

Grupa III: Górnik (Zabrze) — Stal (Lipiny) 5:1 (1:1).

Grupa IV: Stal (Dąbrowa Górnicza) — Budowlani (Przemyśl) 2:1 (0:0). Mecze te nie miały już wpływu na układ czołówki w tabelach rozgrywek.

W grupie I prowadzi Stal (Poznań), w grupie II — Gwardia (Warszawa) — jedyna drużyna II Ligi bez straty punktu w grupie III — Górnik (Wałbrzych) i w grupie IV — OWKS (Kraków).

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"; ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-07-82. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-01-20, 82, 83 . . . 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I 5203 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-31197